Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. DZIŚ: DODATEK POWIEŚCIOWY 14 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 238. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 15 października 1932 r. | Rok XXVI.

Racjonalizacja a kryzys gospodarczy

Kres postępu czy rewolucja celów?

W dodatku dyskusyjnym „Berliner Tageblattu“, „Die Brücke“ toczyła się ostatnio niezwykle doniosła dyskusja na temat zagadnienia **racjonalizacji** życia gospodarczego, (t. j. wprowadzenia naukowej organizacji pracy).

Człowiek - automat.

Racjonalizacja — możemy powiedzieć — zrobiła z człowieka **kółko w maszynie produkcji.** Zbadało się psychologicznie zdatność każdego i obliczyło, gdzie i jak najlepiej go wmontować w ten olbrzymi mechanizm, jakim jest fabryka nowoczesna. Wyliczono każdy ruch, wyzyskano prawo mechanizacji ruchów (czyli możliwość spełniania ich bezwiednie, w miarę wprawy, z nieograniczoną prawie szybkością). Robotnik w ten sposób rzeczywiście jest już **tylko automatem,** ale jego siły wykorzystuje się w sposób **niezwykle ekonomiczny:** wydajność pracy wzmogła się nieprawdopodobnie — a z tem i produkcja.

Co szwankuje?

Na oko wydawałoby się, że ten zysk w czasie i wysiłku powinien wyjść na dobro całej ludzkości. Czyż to może być źle, gdy mniejszym nakładem sił osięga się to, na co dawniej trzeba było wielkich wysiłków?

Jeden z autorów, zabierających głos w wspomnianej niemieckiej ankiecie, inż. dypl. **Wolter** z Monachjum, sądzi, że istotnie tak być powinno — w normalnych warunkach produkcji. Niestety warunki dzisiejsze nie są normalne. Cały rynek światowy cierpi pod stałą depresją (zduszeniem cen). Warunki produkcji są dobre — ale **spożycie szwankuje.** Rynki są przesycone towarem. W rezultacie trzeba **ograniczać** produkcję, co wiedzie do **bezrobocia.** A bezrobocie, dodamy, znowu spożycie zmniejsza — i w ten sposób wytwarza się takie **kółko bez wyjścia.**

Czy nie ponosi tu może winę racjonalizacja, która spowodowała nadprodukcję? Autor odpowiada przecząco na to pytanie. **Bez racjonalizacji koszta wytwórcze byłyby znacznie wyższe,** i ludzie — w okresie braku gotówki, jaki się dziś zaznacza — nie mieliby zaco kupować artykułów najcodzienniejszej potrzeby. **Bez racjonalizacji kryzys byłby się pojawił już znacznie wcześniej.**

Autor nie znajduje jasnej drogi wyjścia. Stwierdza, że kryzysu nie usunie ani cofnięcie racjonalizacji, ani jej przebudowa — lecz rozwiązania szukać trzeba na **gruncie psychologji ludów.** (Voelkerpsychologie).

Głos robotnika.

Ciekawsze wydają nam się wywody **robotnika, Alberta Griebla** z Berlina. Nie jest on przeciwnikiem ulepszeń technicznych, byleby nie robiły z człowieka bezmyślnego automatu. Zwraca się następnie przeciwko **propagandzie zakupowania tylko niemieckich wyrobów,** bo w rezultacie — **zagranica przestanie nabywać produkty niemieckie** i potępia jako wstecznictwo ową tendencję do **burzenia maszyn,** która się już zaznaczać poczęła.

O co tu jednak chodzi? O to, by ten zysk z racjonalizacji płynął nie tylko do kieszeni przedsiębiorcy, który dotąd nie troszczył się o to, że wprowadzając racjonalne metody, pozbawia pracy część swych robotników. Czy jednak przynajmniej ci pozostali, którzy teraz pracują z wiele większą wydajnością (autor daje przykład jej zwiększenia o 80% w pewnej przędzalni) — zyskują coś natem? Bynajmniej — i tak już marne ich dochody obcina im się w dalszym ciągu.

Wniosek jest jeden: **trzeba skrócić czas pracy i rozdzielić istniejące jej quantum na wszystkich.**

Związek bojowy przeciw maszynom.

Są inne zapędy. Powstał specjalny „Związek bojowy przeciw **niespołecznym maszynom“.** Chce on **przejściowo** wyłączyć „antyspołeczne“ maszyny które zastąpiły pracę ludzką i w ten sposób **dać pracę 3½ miljonom robotników** Staną się oni w ten sposób znowu konsumentami i będą mogli płacić podatki. Warunek jest wprawdzie ten, że trzeba **zrezygnować z tego, co i tak już jest bezpowrotnie stracone: z rynków zagranicznych.** Maszynę stopniowo będzie się **przywracać** w miarę **skracania czasu pracy.**

Zbankrutowane zasady.

Tyle owa niemiecka ankieta. Jest ona znamienną, jako szukanie dróg. Tylko, że narazie jeszcze bezskuteczne. Są tam jednak pewne instynktowne wyczu-

(Ciąg dalszy na str. 2).

Przyjazd zwyciężczyni olimpijskiej do Polski.

Z Gdyni donosi nasz stały korespondent: Statek „Puławski“ przywiózł wczoraj na swym pokładzie oczekiwaną w Polsce **chlubę sportu polskiego,** rekordzistkę światową, która godnie stanąć może obok naszej największej chluby, Kusocińskiego.

Stasia Walasiewiczówna ma jednak jeszcze tą wyższość nad Kusocińskim, że jest lekkoatletką uniwersalną, albowiem nietylko w biegach lecz również w skokach i rzutach dyskiem zdobyła sobie światowe laury.

Na spotkanie jej **Związek Polskich Związków Sportowych i Komitetu Olimpijskiego** przybyli radca Foryś i redaktorka Musiałówna. Po zejściu ze statku powitał laureatkę imieniem Komisarza Rządu nacz. Szacherski. Ponieważ już na statku imieniem Komitetu Olimpijskiego i Związku Polskich Związków Sportowych powitali Olimpijczyczkę p. radca Foryś i red. Musiałówna, więc po powitaniu p. Szacherskiego w kilku słowach powitał p. Walasiewiczównę **jako sokolicę** prezes okręgowy „Sokoła“ p. Kirstein, a z żeńskiego gniazda „Sokoła“ gdyńskiego spotykały ją druhny p. Tatjana Chomynówna i Kaz. Solnicka.



X Walasiewiczówna, XX Musiałówna, XXX nacz. Szacherski, XXXX rad. Forys.

Po krótkiem zwiedzeniu miasta, — niestety nie pokazano laureatce to co by ją niewątpliwie najwięcej zainteresowało mianowicie **stadjon sportowy,** — Komisarz Rządu zaprosił gości na skromny podwieczorek do kawiarni Seidla, gdzie zadzierzgnęła się bardzo serdeczna nić między niezwykle sympatyczną choć tak niezmiernie skromną chlubą i dumą polskiego sportu a przedstawicielami władz i społeczeństwa polskiego w Gdyni.

Na liczne przemówienia, między innemi Komisarza Rządu p. Czerwińskiego, inż. Mellera, a zwłaszcza znakomite przemówienie pełne serdeczności i polotu red. panny Musiałówny, odpowiedziała z widocznem wzruszeniem i wielką skromnością sama laureatka.

Po podwieczorku odbyła się wspólna fotografja, którą tutaj reprodukujemy.

—— :: ——

Obniżenie taryf kolejowych dla rolnictwa.

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł.). (r) W min. Komunikacji zapadła decyzja o **zniżeniu taryfy kolejowej dla zbóż, wywożonych przez porty polskie.** Obniżka sięgnie 15%. Rozporządzeniem tem objęty jest również **wywóz nasion, roślin strączkowych, wytworów młynarskich i słodu.**

Oprócz tego wprowadzono znaczną ulgę dla **jęczmienia i owsa.** Stosowana będzie taryfa do tych zbóż o 30% tańsza przy przewozach na odległości dalsze, poczynając od 600 kilometrów.

Zacieranie polskości Prus Wschodnich.

Królewiec, 13. 10. (PAT). Władze pruskie systematycznie co pewien czas przeprowadzają zmiany nazw miejscowości w Prusach Wschodnich, nadając im brzmienie niemieckie. Ostatnio zmienione zostały nazwy następujących miejscowości: w powiecie niborskim Kamionkę na Steinfeld, Dłużek na Haltingswalde, Piątki na Freitagsdorf, Wichrowice na Windenau, Szeroki Pas na Breitenfeld. Miejscowa ludność jednak używa nazw polskich.

cia właściwego rozwiązania. Czyż może być lepszy dowód bankructwa hasła „technika dla techniki" — a „życie gospodarcze — dla zysku" — niż owe odsyłanie nas przez inżyniera do... psychologji ludów — a więc nauki o **duszy i stosunkach społecznych?** To, co mówi ów robotnik, jest już bliższe prawdy: wysuwa on postulat **sprawiedliwego rozdziału korzyści**, osiągniętych przez racjonalizację, pomiędzy obie strony — kapitał i pracę. Owa zaś — znamienna jako znak czasu — organizacja „bojowa" wysuwa radykalny postulat (żądanie) **dostosowania całej produkcji do celu zatrudnienia możliwie wszystkich robotników** — i — co niemniej ciekawe, chce to okupić zamknięciem się w granicach **samowystarczalnego obszaru gospodarczego** własnego państwa.

Nieco o przyczynach kryzysu.

Są to wszystko instynktowne dążenia i porywy, ale bez kropki nad i. Zdaje się nam, że rysuje się już to rozwiązanie. By je zrozumieć, musimy nieco w głąb sięgnąć. Z czego powstał ostatecznie kryzys? **Z nadprodukcji.** A produkcja? **Z ślepego wyścigu** konkurujących producentów, nie liczących się z chłonnością rynków. Nadprodukcja ta jest **pozorna**. O rzeczywistej nadprodukcji możnaby mówić wtedy, gdyby każdy możliwy konsument był zaopatrzony w wszystko, co odpowiada nie tylko istniejącym już u niego, ale nawet i możliwym do rozbudzenia potrzebom. Taka sytuacja byłaby fantastyczną. Tymczasem faktycznie olbrzymia część ludzkości **łaknie za artykułami najcodzienniejszej potrzeby**. Ludność Rosji chodzi już w dużej mierze boso i głoduje — gdzieindziej zaś jest nadmiar butów, a żywność wrzuca się do wody. **Niema więc nadprodukcji, szwankuje tylko podział jej plonów.** A dlaczego **szwankuje?** Bo **masy zubożały.** A przyczyna tego zubożenia jaka? Ta, że przy nadmiarze rąk, przy przewadze podaży rąk ludzkich **płace zostały zduszone do poziomu minimum egzystencji**, a nawet nieraz poniżej Dalsze ogniwo łańcucha? Dlaczego się to stało? **Bo przemysłowcy gonili tylko za własnym zyskiem**, zapomnieli o dawnej chrześcijańskiej zasadzie, że **każda praca jest służbą społeczną, do której zysk osobisty winien być dopiero przydany.** Więcej: zapomniano **o elementarnych zasadach sprawiedliwości, które nakazują, by ze wspólnej pracy obie strony równo korzystały** — pracodawca i pracobiorca.. Nieszczęsna zasada traktowania pracy jako towaru, potępiona już przez Rerum novarum, wydała tu swój plon; egoizm na dłuższą metę okazał się **samobójstwem**. Gdyby każde przedsiębiorstwo było od początku sprawę tak postawiło, że z postępów techniki winny **obie strony korzystać** i byłoby dawało robotnikom ich udział w formie **podwyżki płac**, a równocześnie i **zniżki godzin pracy** (by więcej ludzi zatrudnić i umożliwić godne człowieka życie robotnikom) — nie mielibyśmy dziś kryzysu — bo **równocześnie ze wzrostem wydajności pracy musiałaby wzrastać pojemność rynku.** Lecz egoizm — jak zawsze krótkowzroczny — wytworzył ów **szał wyścigu produkcji naośleo, połączony z licytowaniem wdół cen za produkty.** Ten spadek cen musiałby zwiększyć konsumcję, gdyby płace i zarobki nie spadały **w szybszem jeszcze tempie.**

Zbawczy wstrząs.

To zrozumienie przyczyn kryzysu wskazuje nam zarazem drogi ratunku. Nie jest to jakieś łatwe lekarstwo, jakaś reforma, którą można przegłosować lub na drodze dekretu wprowadzić. Musi nastąpić wielka **przemiana dusz i sposobów myślenia.** Czy jest to możliwe tak odrazu? Jest możliwsze, niżby się wydawało. Trzeba, by nastąpił wielki **wstrząs sumienia**,. który usunie zapory, zagradzające drogę zrozumieniu tych rzeczy tak prostych: zapory ciasnego i głupiego jak zawsze egoizmu. Trzeba **serca rozszerzyć i mózgi rozjaśnić.** Muszą się zmienić do gruntu pojęcia o tem co wolno i co... warto.

Niepoprawni.

Narazie niestety jeszcze tego **nawrotu nie widać.** Wciąż jeszcze pracodawcy **korzystają z konjunktur**, by obniżać płace, przeprowadzać generalne wypowiedzenia i **przetrzymywać nieraz tygodniami pracowników w stanie niepewności**, grając w ten sposób na nerwach. Wciąż jeszcze dąży się do tego, by pracować **najmniejszą ilością ludzi najgorzej płatnych**, a zato napełniać własną kasę... która, rzecz dziwna — **tem jest bardziej próżna, im gorliwiej jej właściciele starają się ją napełnić kosztem wyzysku swych pracowników.** Dziwne to — a może i wcale niedziwne, tylko zupełnie zrozumiałe, po tem, co wyżej powiedziano.

Właściwy cel życia gospodarczego.

Celem życia gospodarczego musi znów stać się **zaspokojenie godziwych potrzeb** zarówno konsumentów jak i pracowników. Czekamy na **nowy typ przedsiębiorcy**, którego ambicją będzie nie bić konkurentów najtańszą ceną (okupioną przez nędzną jakość wyrobu i wyzysk robotnika), ale zapewnienie **towarów o najwyższej jakości a przytem stworzenie najlepszych warunków bytu dla możliwie największej ilości pracowników. Wtedy racjonalizacja będzie naprawdę czynnikiem postępu** — i konsumcja będzie **prędzej rosła niż wytwórczość** — a zatem ceny będą mogły utrzymać się na poziomie, opłacającym koszta i ryzyko wytwórczości i umożliwiającym godziwe utrzymanie pracowników... a zarazem konsumentów.

Oto są linje, po których idą poczynania reformatorskie obozu chrześcijańsko-społecznego. Innej drogi wyjścia z kryzysu niema i być nie może. **Dr. N.**

Myśl rozwiązania Sejmu
i nowych wyborów — zyskuje zwolenników.
Obecny Sejm sam się pogrzebał.

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł.). (r) Endeckie pisma stołeczne podejmują obecnie kampanję za hasłem, rzuconem przez **Radę Naczelną Chrześcijańskiej Demokracji**, która stanęła na stanowisku, **iż Sejm obecny winien być rozwiązany.** Nowe wybory i to uczciwe wybory mogą zapewnić nowemu parlamentowi zaufanie społeczeństwa, które do Sejmu sanacyjnego tego zaufania nie mają.

Na ten temat rozpisuje się dzisiejszy **„Wieczór Warszawski"**, zdaniem którego Sejm powinien być rozwiązany z trzech powodów:

1. Setki tysięcy i miljony wyborców, którzy głosowali na sanację z tych czy innych względów po ostatnich doświadczeniach **głosowaliby dziś inaczej.**

2. Większość sanacyjna **zrezygnowała z prawa kontroli nad rządem** i że potulnie zgadza się na przekraczanie przez rząd udzielonych mu pełnomocnictw.

3. Grzechem pierworodnym obecnego Sejmu jest to, iż **zrzekł się on przeprowadzenia zmian Konstytucji**, do czego był powołany. Upada więc cała racja istnienia tego Sejmu.

——o——

Kule świszczą.
Zrujnowany kupiec samobójcą. — Pijak zabija żonę. Odtrącony amant kładzie trupem kelnerkę.

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł.) Znany kupiec warszawski Jan Kiśliński popadł w takie **trudności finansowe**, iż nie mógł znaleźć wyjścia. Wynajął on celowo pokój w hotelu i tam leżąc w łóżku, **wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.**

Jak wogóle ludzie lekceważą życie swoje i cudze dowodzi tego następujący wypadek: Drukarz Jan Taszera **stale się upijał.** Żona jego 24-letnia Regina nie traciła nadziei, iż mąż jej poprawi się i pić przestanie. Wczoraj, gdy mąż jej powrócił z szynku do domu nieszczęśliwa kobieta poczęła robić mu wymówki. W czasie sprzeczki Taszer dobył rewolwer i **strzelił kilkakrotnie do żony, zabijając ją na miejscu.** Szwagier tragicznie zmarłej po dłuższem szamotaniu rozbroił wściekłego pijaka, który został osadzony w więzieniu.

W zagadkowy sposób zamordowana została kelnerka kawiarni „Złoty Róg". Była ona bardzo przystojną i wielu mężczyzn zalecało się do niej. W rannych godzinach, gdy przechodziła przez sień z kawiarni do kuchni, **padły dwa strzały rewolwerowe.** Piękna donna padła trupem. Aresztowano pod zarzutem zabójstwa jej adoratora, który nie cieszył się jej wzajemnością.

Zamówienie holenderskie w Polsce

Warszawa, 13. 10. (Tel. wł.). W wyniku przeprowadzonych pertraktacyj **Holendrzy** dadzą polskim fabrykom duże zamówienia na kilka miljonów zł. Zamówienia powyższe dotyczą **szyn żelaznych, urządzeń kolejowych oraz urządzeń wodociągowych.**

Ożywienie handlu między obu państwami oczywiście przyniesie nam duże korzyści.

Ku czci Pułaskiego.

Chicago, 13. 10. (PAT). W budynku federalnym pod przewodnictwem dyrektora urzędu celnego Polaka Antoniego Czarneckiego odbyła się **imponująca manifestacja ku czci Pułaskiego, w której uczestniczyły oddziały legjonów polskich i amerykańskich.** M. in przemawiał konsul generalny Rzplitej p. Zbyszewski, senator Glen oraz generał Parker i Duvis.

Zdrada w armji niemieckiej.
Sensacyjne samobójstwo kapitana Reichswehry.

Piła, 13. 10. W tych dniach w Pile popełnił **samobójstwo kapitan Reichswehry L., który targnął się na swe życie przed frontem kompanji na dziedzińcu koszarowym.**

Według obiegających poglosek, oficer ten popełnił samobójstwo w związku z ujawnieniem faktu, iż **był on zamieszany w aferę szpiegowską na rzecz ościennego państwa.** Mimo, iż fakt ten wydarzył się w obecności licznych świadków, min. Reichswehry fakt ten tuszuje, widocznie w tym celu, aby nie ujawnić wobec zagranicy, że zdrajca planu operacyjnego Schlieffena — głośnej w swoim czasie na cały świat afery, znalazł swoich naśladowców.

Samobójstwo to jest żywo komentowane w Pile i okolicy, zwłaszcza w garnizonach wojskowych.

Wypadek ten wskazuje **na szerzenie się demoralizacji w Reichswehrze.**

——::——

Rozruchy w Bułgarji.

Ateny, 14. 10. (Tel. wł.) Według nadchodzących tu wiadomości, wybuchły w zachodniej (bułgarskiej) części Macedonji **rozruchy, które skończyły się buntem żołnierzy i oficerów.**

Zbuntowane oddziały wojskowe przekroczyły grecką granicę i **poddały się władzom greckim.**

Rozmowy Herriota z Mac Donaldem.
Czy małe państwa zostaną dopuszczone do obrad nad zbrojeniami niemieckiemi?

Londyn, 13. 10. (PAT). Herriot i Mac Donald odbyli najpierw krótką rozmowę prywatną, **poczem o godz. 11,30 rozpoczęła się rozmowa o charakterze urzędowym.** W czasie rozmowy tej obecny był również minister spraw zagr. Simon, sir Rober Vansittart i wielu wyższych urzędników angielskiego ministerstwa spraw zagr.

Londyn. (PAT). Po prowadzonych w ciągu dnia dzisiejszego rokowaniach obie strony narazie nie dały dokładnych wyjaśnień. Premjer Mac Donald, przyjmując przedstawicieli prasy, oświadczył, że **rozmowa nie została ukończona** i że będzie jutro kontynuowana i że komunikat wyjaśniający rezultaty rozmów będzie ogłoszony jutro po południu.

Z odpowiedzi, udzielonych przez premjera na zapytania dziennikarzy wynika, że nie są prowadzone rokowania, lecz **tylko nieobowiązujące rozmowy**, których celem jest dokonanie **wzajemnej wymiany poglądów na wyprowadzenie konferencji rozbrojeniowej z impasu** (z bezsiły).

Z oświadczenia Mac Donalda wynika, że inicjatywy swej zwołania konferencji mocarstw Mac Donald bynajmniej nie porzucił i uważa on, iż dzisiejsze rozmowy nie dają powodu do rewizji stanowiska rządu brytyjskiego w sprawie zaproszenia na konferencję czterech mocarstw. Mac Donald ostro zaatakował akcję prasy, polegającą na szerzeniu pogłosek, mających na celu utrudnienie porozumienia. Wymieniając przedewszystkiem poniedziałkową wiadomość **o istnieniu jakoby jego pisemnego zobowiązania wobec Niemców na temat równouprawnienia zbrojeń.** Według słów premjera, lansowanie tej wiadomości miało na celu storpedowanie dzisiejszego spotkania, ale **torpeda ta rozbiła się o dobrą wolę obu stron.**

Premjer Herriot nie udzielił prasie prawie żadnych informacyj, zapewniając tylko, że z przebiegu rozmów jest zadowolony i że o konkretnych rezultatach jego wizyty prasa dowie się jutro. W kołach prasowych panuje przekonanie, że rezultatem rozmów londyńskich będzie odbycie konferencji, do której tak chodzi Mac Donaldowi, **lecz zapewne w składzie rozszerzonym** (czyli przy współudziale mniejszych państw — red.).

Premjer Herriot odjedzie do Paryża w piątek o godz. 4 popołudniu.

„Wiarogodne“ cyfry

o stanie bezrobocia w Polsce

Międzynarodowe Biuro Pracy ogłosiło dane statystyczne, dotyczące **rozmiarów bezrobocia w całym świecie.** Obliczenia swoje — przez nas przed kilkoma dniami powtórzone — zaopatrzyło w skromną uwagę, że 1) porównanie stanu bezrobocia w poszczególnych państwach jest niemożliwe, albowiem każde państwo stosuje inną metodę obliczania bezrobotnych i 2) **raporty nie wszystkich państw są wiarogodne.**

Druga uwaga wydawała się nam w pierwszej chwili nieprawdopodobną. Bo jakżeż? M. B. Pr. zbiera dane statystyczne co do rozmiarów bezrobocia, ażeby **przygotować rozważania na temat walki z bezrobociem drogą wysiłku międzynarodowego,** a miałby się znaleźć rząd, który sztucznie zmniejsza liczbę bezrobotnych, aby — być może — wytworzyć o sobie opinję dobrego gospodarza?

Toć tego rodzaju propaganda musiałaby mieć dla odnośnego kraju fatalne następstwa, gdyż ew. międzynarodowa akcja przeciw bezrobociu oczywiście zajęłaby się w pierwszym rzędzie krajami, dotkniętemi największem bezrobociem.

Nie chcielibyśmy, aby do rzędu państw, składających niewiarogodne raporty, zaliczono także Polskę. Dobrze by więc było, gdyby rząd polski zwrócił uwagę na **metody obliczania bezrobotnych, stosowane przez Główny Urząd Statystyczny.** W organie tegoż Urzędu „Wiadomości Statystyczne“ umieszcza się regularne zestawienia z rynku pracy, których porównanie nasuwać musi — łagodnie mówiąc — **poważne wątpliwości.**

Przytoczmy przykłady:

W marcu 1930 r. naliczyły „Wiadomości Statystyczne“ **949 000 robotników.** Z tych było 290 tysięcy bezrobotnych, 659 000 zatrudnionych.

W przeciągu dwóch lat przybyły dwa nowe roczniki robotników. Nadto na skutek zarządzeń władz francuskich i belgijskich **wróciła do Polski spora liczba naszych emigrantów.** Należałoby więc sądzić, że **liczba ogólna robotników w ciągu 2 ostatnich lat wzrosła.**

Jest to chyba jedyny wniosek logiczny, jaki można wysnuć z rzeczywistego układu warstw społecznych. Tymczasem „Wiadomości Statystyczne“ obliczają, **że w lipcu 1932 mieliśmy w Polsce 689 000 robotników** i to 471 000 zatrudnionych a 218 000 bezrobotnych.

Czyż możnaby myślącemu człowiekowi wziąć za złe, gdyby żywił podejrzenie, że **liczbę ogólną robotników zmniejszono w ciągu 2 lat o 260 000 po to tylko, aby wykazać mniejszą liczbę bezrobotnych?**

Inny przykład:

Według obliczeń statystycznych było **z końcem maja br. 48 032 bezrobotnych pracowników umysłowych.** W ciągu czerwca **wzrosła** liczba bezrobotnych w tej kategorji pracowników **o 5 700 głów.** Pracę znalazło w czerwcu 512. Uczeń II klasy szkoły powszechnej wyliczyłby bez trudu, że **48 023 + 5 700 — 512 równa się 53 211.** Tymczasem Urząd Statystyczny oblicza, że na końcu czerwca było bezrobotnych pracowników umysłowych tylko — **40 007.**

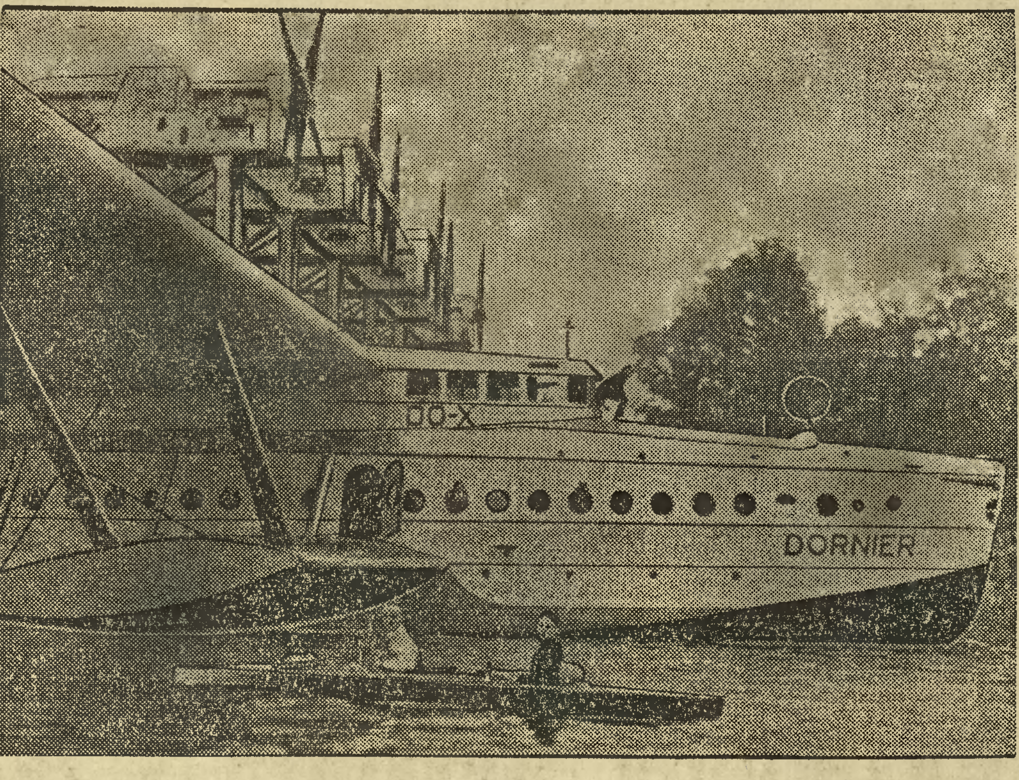
Co się stało z resztą bezrobotnych pracowników umysłowych? Czy od razu stali się kapitalistami, właścicielami przedsiębiorstw albo rentjerami? Nic takiego. **Martwa maszyna rachunkowa Głównego Urzędu Statystycznego połknęła** — zwyczajnie połknęła — **13 204 bezrobotnych pracowników umysłowych,** aby ogólna liczba bezrobotnych tej kategorji pracowników w Polsce była mniejsza.

I czy się dziwić, że Międzynarodowe Biuro Pracy uznaje raporty niektórych państw za mało wiarogodne?

Należy się spodziewać, że rząd zainteresuje się tego rodzaju metodami **„robienia“** statystyki i niewiarogodnym obliczeniom wreszcie położy kres. Gdyby tego nie zrobił, mógłby ktoś być zdania, że rząd wywodzący się z sanacji, biernie przygląda się ścinaniu liczby bezrobotnych dla wywołania wrażenia, iż sytuacja gospodarcza się poprawia. A o taką krótkozwroczną politykę chyba nikt systemu sanacyjnego posądzać nie będzie. Bo jakże?!

—::—

Hydroplan na rzece.



O kolosalnych rozmiarach hydroplanu daje wyobrażenie powyższa rycina. Na rzece Main pod Frankfurtem wylądował „DO-X.“ obok niego łódź, wyglądająca jak liliput koło olbrzyma. Dornier powyższy może zabrać 16 pasażerów oprócz załogi.

Niedobór budżetu francuskiego.

Nowe podatki i redukcja pensyj urzędniczych.

Paryż. (PAT) Rząd obraduje nad sytuacją budżetową, specjalnie zaś nad środkami, jakie są konieczne dla przywrócenia równowagi budżetowej. Jak wiadomo, **deficyt będzie dochodził do 8 miljardów franków.**

Dla pokrycia tego deficytu przewidziane są m. in. ustalenie nowych podatków z dochodów, bardziej energiczne ściąganie zaległości podatkowych oraz redukcja pensyj i rent. Wynagrodzenia do 9.000 franków rocznie nie ulegną żadnej redukcji, **od 9.000 do 60.000 pensje ulegną redukcji od 5 do 10%.**

Decyzje, powzięte na dzisiejszem posiedzeniu mają być zatwierdzone na posiedzeniu rady ministrów, jakie ma się odbyć jutro w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta Le Bruna. Możliwem jest, że na jutrzejszej radzie oznaczona zostanie definitywnie data **otwarcia obu izb, które przewiduje się na 25 bm.**

F. Antoni Ossendowski. 12)

Pożółkły list

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Piotrowski nie wiedział, co ma odpowiedzieć i jak się bronić. Zresztą więcej od oburzenia dziewczyny, podziałało na niego jej w rozdrażnieniu uczynione wyznanie.

Jakaś ponura, straszna tragedja ciążyła na Urminim i jego wnuczce.

Milczał i odprowadzał wzrokiem wybiegającą z saloniku Annę, a potem spojrzał na starego lekarza. Stał, utkwiwszy wzrok w podłogę, i drżał cały.

— Gdzie ona była? — spytał szeptem student.

Starzec westchnął i rzekł przyciszonym głosem, nie patrząc na niego:

— Była na kolacji z malarzem, któremu pozuje do obrazu...

Piotrowski przypomniał sobie ciemno-szarą limuzynę, a w niej — młodego człowieka i kobietę, tak bardzo podobną do Anny.

Zaciął wargi i nieodzywał się więcej. Po chwili podniósł głowę i spytał:

— Skąd ona wie, że przejrzałem tajemnicę jej matki?

Urmini, kiwając głową, odparł szeptem:

— Zapewne myśli, że to ja opowiedziałem tobie, bracie...

— Czy pan mówił jej o śmierci matki? — spytał znowu Wacław.

— Ona pamięta wszystko... miała wtedy już sześć lat... — odpowiedział lekarz.

Piotrowski, pożegnawszy starca, wyszedł.

Powróciwszy do domu, rozebrał się i, nałożywszy stare palto, którego używał zamiast szlafroka, zasiadł do biurka.

— Uczyć się! Uczyć! — szepnął, zaciskając pięści. — Dość tych niesamowitych eksperymentów! Nigdy już nie pójdę więcej do tej tajemniczej pary... Nigdy!

Zerwał się od stołu i wyjął pugilares z kieszeni marynarki.

Odszukawszy wstążkę Anny, stanowczym krokiem podszedł do pieca i, otworzywszy drzwiczki, rzucił na czerwone węgle, okryte lotnym, białym popiołem.

— Nigdy! — powtórzył z mocą.

Rozdział VI.

Na starym tropie.

Piotrowski wykonał swoje postanowienie.

Od stycznia do lipca ani razu nie odwiedzał swych przypadkowych, a tak bardzo dziwnych znajomych. Złożywszy egzaminy i, otrzymawszy dyplom bez pożegnania z nimi wyjechał na wieś do rodziców.

Świetnie spędzał wakacje, odwiedzając sąsiadów, jeżdżąc na polowania, tańcząc na wieczorkach i grając w brydża. Starał się o niczem nie myśleć i, jak się wyrażał „wyrzucić z mózgu jak najwięcej zgromadzonych w nim śmieci“. Nie była to jednak dawna „nirwana“ ani późniejszy stan „rozdwojenia jaźni“. Wprost potrafił zamienić się w pierwotnego człowieka, który nie poznał jeszcze trosk cywilizowanego życia. Brał wszystko napozór bezpośrednio i na wesoło.

Ani razu nie przyszło mu na myśl powtórzyć swoje doświadczenia.

Przemęczony organizm żądał wypoczynku i choć krótkiego czasu bezmyślnej wegetacji. Czuł się doskonale, uważał się za najszczęśliwszego człowieka pod słońcem.

— Czeka na mnie jeszcze sporo pracy, gdy pojadę na praktykę zagranicę. — teraz nie chcę o niczem myśleć i martwić się. — będę miał tego w swoim czasie dosyć poddostatkiem! I znowu pędził życie wesołe i beztroskie.

Jednak zakłócił je wkrótce pewien wypadek.

Otrzymał zaproszenie do sąsiadów. Obchodzono tam imieniny pani domu.

Do dworu zjechało się całe okoliczne ziemiaństwo.

Po obiedzie młodzież rozpoczęła tańce, starsi usiedli przy zielonych stolikach, w salonie panie i panowie, nie grający w karty, bawili się rozmową którą bardzo umiejętnie i dowcipnie podtrzymywał i ożywiał kuzyn gospodarza — artysta malarz, niedawno przybyły z Rzymu.

Uśmiechnięty i jak gdyby nieco roztargniony Wacław przysłuchiwał się tej rozmowie, potem przeszedł na salę i przyglądał się tańczącym parom.

Tu królowała niepodzielnie pani Irena Łęcka, młoda rozwódka. Był jej przedstawiony przed kilku dniami na innem zebraniu towarzyskiem, a tego wieczora, siedząc blisko siebie przy stole rozmawiali trochę.

Pani Ira miała zaczepny sposób bycia, bardzo zalotny i wyzywający chwilami.

Wacławowi to się nie podobało, więc starał się unikać wyraźnie prowokującej go pani.

Spostrzegła to odrazu i postanowiła podbić go i ujarzmić.

Ujrzawszy wchodzącego Wacława, przeprosiła swego tancerza i zbliżyła się do młodego lekarza.

— Pan się mnie obawia? — spytała, śmiało patrząc na niego.

— Któżby się znowu obawiał takiej prześlicznej osóbki — odparł ze śmiechem.

— Unika pan mnie i wyślizguje się, jak węgorz! — nastawała.

— Jestem altruistą i nie chciałbym pozbawić innych panów towarzystwa pani, — odpowiedział z ukłonem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Międzynarodowy kongres stronnictw chrześcijańsko-społecznych.

W pięknej Kolonji. — Udział i przedstawiciele Polski. — Drogi do prawdziwego pokoju. O nowy ustrój społeczno-gospodarczy. — Rezolucje. — Na przyszły rok w Krakowie!

Dnia 6, 7 i 8 października br. obradował w Kolonji nad Renem **VIII międzynarodowy kongres stronnictw chrześcijańsko-społecznych.** Przewodniczył mu wybitny przedstawiciel niemieckiej partji centrowej, która w tym roku była gospodarzem, przyjmującym przedstawicieli stronnictw chrześcijańsko-społecznych innych krajów. Zastąpione były następujące kraje: Francja, Belgja, Holandja, **Polska,** Austrja i Niemcy. Nie przybyli z zrozumiałych przyczyn przedstawiciele stronnictw chrześcijańsko - społecznych Jugosławji, Litwy i Włoch. Nie byli też obecni przedstawiciele Węgier i Czechosłowacji. **Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji** reprezentowane było przez **senatora Korfantego, posłów prof. Bryłę i adwokata Kopocza oraz b. posła Michała Kwiatkowskiego.** Pomiędzy delegatami było kilku czynnych ministrów, wielu b. ministrów i liczni posłowie i senatorowie z różnych krajów.

Podczas obrad wysłuchano nasamprzód sprawozdań z działalności i sytuacji położenia stronnictw poszczególnych krajów. Nad referatami odbyła się ożywiona dyskusja, która wyświetliła pojęcia, stanowiska i dążenia na przyszłość poszczególnych stronnictw. Uzgodniono, że i w przyszłości zadaniem stronnictw chrześcijańsko - społecznych w poszczególnych krajach powinno być **popierane wszelkiemi siłami moralnego rozbrojenia** i wpływanie na opinję publiczną, na parlamenty i rządy, aby dążąc do pojednania, użyli **wszelkich środków** dla zorganizowania prawdziwego pokoju w świecie.

Następnie kongres wysłuchał sprawozdania generalnego sekretarza międzynarodówki chrześcijańsko - społecznej p. Simondet z Paryża z działalności generalnego Sekretarjatu oraz jego Komitetu Wykonawczego i Komisyj stale pracujących.

Następnie Luksemburczyk Fernand Loesch zdał sprawę z prac utworzonej w 1931 r. na kongresie Luksemburgu **komisji dla badania kryzysu światowego.** Wnioski tej Komisji, które poniżej ogłaszamy, zostały jednogłośnie przyjęte. Postanowiono zagadnieniu kryzysu gospodarczego poświęcić dalsze prace i wysłuchano wstępnego referatu o zagadnieniu **nowego ustroju społeczno-gospodarczego.** W końcu postanowiono odbyć w 1933 r. **kongres w Krakowie.** Rezolucja przyjęta w sprawie kryzysu gospodarczego brzmi jak następuje:

Stronnictwa chrześcijańsko - społeczne muszą wytężyć wszystkie swoje siły i dążyć wszelkimi środkami do tego, by jak najprędzej **przywrócić zaufanie,** które niezbędne jest dla pokojowych stosunków zarówno pomiędzy narodami jak poszczególnemi ludźmi. Ogarniający cały świat brak zaufania, który jest główną przyczyną trwałości i ostrości obecnego przesilenia, trzeba uważać jako czynnik zarówno **psychologicznej jak gospodarczej i politycznej natury.** Dla przywrócenia zaufania kongres stronnictw chrześcijańsko - społecznych przynależnych do międzynarodowego sekretarjatu zaleca następujące drogi:

1. Należy dążyć do jak najdalej posuniętej **współpracy wszystkich krajów europejskich,** aby na naszym kontynencie stworzyć **wspólny rynek** zarówno dla wytwarzania jak obiegu i spożywania dóbr gospodarczych. Kongres stronnictw chrześcijańsko-społecznych zwraca uwagę **na sprzeczność,** istniejącą pomiędzy mowami idealistycznemi mężów stanu i ich czynami, które dyktowane są względami egoizmów narodowych. Kongres wzywa jak najusilniej stronnictwa chrześcijańsko-społeczne do wytężenia wszystkich sił, aby zaniechano obecnej polityki handlowej, aby państwa przystąpiły **do stopniowego rozluźnienia więzów,** wytworzonych w dziedzinie celnej, handlowej i finansowej, krępujących normalną wymianę dóbr, celem dojścia w ten sposób do swobodniejszego ruchu towarów, kapitałów i ludzi.

2. Współpraca europejska i światowa domaga się stałego i sprawiedliwego uzgodnienia wszystkich zainteresowanych państw, aby położono koniec finansowym i gospodarczym następstwom wojny światowej.

3. Wobec łączności życia gospodarczego i politycznego należy poddać badaniu, prowadzonemu w duchu wzajemnego zrozumienia wszystkie przeszkody, stojące na drodze do politycznej współpracy państw i dążyć do ich usunięcia.

4. Ponieważ **kryzys agrarny** jest decydującym czynnikiem upadku życia gospodarczego, trzeba przedsięwziąć wszelkie środki i zarządzenia, które zapewniałyby **pracy rolnika sprawiedliwe wynagrodzenie** i przyczyniałyby się do udoskonalenia produkcji rolniczej i łatwiejszego zbytu produktów rolniczych.

5. Zadaniem najpilniejszem jest **powstrzymywać i zwalczać nadzwyczaj ostre bezrobocie.** Wszelkie próby rozwiązania zagadnienia bezrobocia muszą stawiać **człowieka ponad martwą materję.** Nie ulega wątpliwości, że dokonanie porozumienia europejskiego i światowego oraz ostateczne zlikwidowanie finansowych i gospodarczych następstw wojny światowej znacznie przyczyniłoby się do ograniczenia wielkiej katastrofy bezrobocia, a ostatecznie do jej usunięcia. Ponieważ jednakże rozpaczliwe położenie bezrobotnych i ich rodzin domaga się **natychmiastowej ulgi,** zaleca się władzom publicznym rozważenia następujących zarządzeń:

a) dostosowanie warunków pracy do nowych warunków wytwarzania i spożywania dóbr;

b) zbadanie stosunków na międzynarodowym rynku pracy łącznie z reformą sprawy wychodźtwa;

c) wykonanie robót publicznych zarówno wewnątrz poszczególnych krajów, jak w dziedzinie zadań międzynarodowych;

d) współpracę nad zużytkowaniem niewyzyskanych jeszcze części świata.

e) zapewnienie wystarczających wsparć bezrobotnym w drodze ubezpieczenia i innych zapomóg.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO“. W piątek dnia 14. bm. i dni następnych wyświetla jeden z najpotężniejszych dramatów, osnuty na historycznie prawdziwem przeżyciu słynnego szpiega - kobiety, **„Mata Hari“,** którą kreować będzie Greta Garbo w zespole najwybitniejszych gwiazd ekranu.

Kino dźwiękowe „BAJKA“. Dziś i dni następnych słynny film z życia kobiety szpiega **„X 27“** z Marleną Dietrich w roli tytułowej. Nadprogram aktualne tygodniki i komedyjka.

WYBÓR RADCÓW DO IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W GDYNI.

Podczas zjazdu kupiectwa pomorskiego w Chojnicach odbyło się nadzwyczajne walne zebranie delegatów pod przewodnictwem komisarza wyborczego p. naczelnika Celichowskiego z Torunia, które wybrało radcami Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni pp. Łobockiego Bazylego z Gdyni i Stefana Masłowskiego z Grudziądza.

DOBRZE SIĘ ZAOPATRZYŁ.

Do spiżarni znanej i najstarszej w Gdyni restauracji „Pod Dębem“ p. Wojewskiej dobrał się jakiś amator wieprzowinki, i zabrał sobie nie tyle na pamiątkę, ile na zapas 50 kg. tego smakołyku. Wizytówki ma się rozumieć nie zostawił, więc policji naszej nie udało się jeszcze nawiązać z nim ściślejszej znajomości.

UWAGA ROWERZYŚCI NA SWE KOŁA!

Mimo kilkakrotnych przestróg i przykrych doświadczeń są jeszcze tak lekkomyślni rowerzyści, którzy kółka swoje zostawiają na ulicy bez opieki.

To też tą niefrasobliwość swoją przypłacił p. Jan Wasir utratą swego roweru, pozostawionego dnia 11 bm. bez opieki przy ulicy Starowiejskiej.

STATKI OCZEKIWANE W GDYNI.

15. 10. par. „Katowice“; 16. 10. par. „Blenda“; 17. 10. par. „Chorzów“ (PAM.), par. „Ethel“ (PAM.), par. „Koduma“ (PAM.); 18. 10. par. „Argo“ (PAM.); 19. 10. par. „Elsie“ (PAM.); 20. 10. par. „Frankring“ (PAM.), w tych dniach żagl. „Malhilde“ (Atlantic).

ZYGMUNT D'ERCEVILLE.

Okręt na redzie.

(Wiersz odczytany na Akademji w Gdyni ku czci ś. p. Prezydentowej Michaliny Mościckiej.)

Co to jest dzisiaj? — To szmer Akademji,
To zaświatowej głos i dźwięk transmisji —
Ostatnia grudka tej mogilnej ziemi,
Na której jeszcze łza żegnalna wisi.

Wspomnienie... Wiemy, szła dobra i czuła —
Myśl jej polskością śpiewała w bezkresie —
Dzisiaj, popatrzcie: stoi jak statua,
Jej świętą pamięć serce wasze niesie...

Hen! w skromnym domku, dawniej, we [Szwajcarji,
Później, na Zamku, w dawnych wieków [złocie,
Jednej, tej samej, wierna była arji,
Jednej, tej samej, niezmiennej tęsknocie...

Ocierać czoła krwią i potem mokre
Było jej celem, — na ból dawać leki,
Dlatego, dzisiaj, duch Jej — niby okręt —
Odchodzi w Szczęście — port cudny, daleki...

Popatrzcie, wszyscy, wiary waszej okiem:
Jej okręt życia stoi, hen! na redzie —
Gdzie latarń światło wznosi się nad mro- [kiem,
Gdzie Anioł pilot przed tron Boży wiedzie...

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd powiatowy Związku Rezerwistów w Gdyni składa tą drogą serdeczne podziękowanie p Schmidtowi, właścicielowi kina „Morskie Oko“, za łaskawe i bezinteresowne udzielenie sali na urządzenie akademji z okazji drugiej rocznicy istnienia Związku

WYBUCH FURJATA, CZY PRZEBRANA CIERPLIWOŚĆ.

Ambulatorjum tutejszej Kasy Chorych było dziś widownią wysoce denerwującego i przykrego zajścia. Jeden z członków Kasy Chorych murarz z zawodu, zam. na Grabówku Ludwik Gałecki, zjawił się w godzinach południowych w ambulatorjum Kasy Chorych przy ul. Portowej dla komisyjnego zbadania lekarskiego.

Wynik badania lekarskiego doprowadził Gałeckiego do takiej furji, że uchwyciwszy krzesło rzucił się z niem na obecnych w ambulatorjum lekarzy dr. Oehlricha i dr. Smolina, których mocno poturbował. Również i nadbiegłych z pomocą lekarzom trzech sanitarjuszy zaatakował, lecz w końcu został ubezwładniony i oddany w ręce policji.

Smutny ten wypadek powinien być przez kompetentne władze sumiennie zbadany aby ustalić czy był to czyn furjata, czy też odruch wyprowadzonego z cierpliwości i równowagi pacjenta.

Wedle zasięgniętych informacyj Gałecki miał już przebywać w szpitalu dla umysłowo chorych, co stwierdza zaświadczenie jednego z lekarzy wejherowskich.

„Atlantic“ coraz więcej tonie.

Już od stycznia br. wielka firma tutejsza „Atlantic“ zajmuje nietylko prasę, lecz i władze tutejsze rozgrywającemi się w firmie tej różnemi, dotychczas tajemnicą otaczanemi aferami.

Jeszcze w styczniu zaskoczoną została Gdynia sensacyjną rewelacją o **rzekomych nadużyciach celnych** popełnianych przez oddział spedycyjny tej firmy. Zorganizowano wówczas wielką akcję defenzywną, mającą na celu zrehabilitowanie firmy. **Oficera straży granicznej, p. Bocheńskiego,** który spowodował swojemi raportami dochodzenia skarbowe i karne przeciwko firmie „Atlantic“ przeniesiono z Gdyni na inne miejsce służbowe, dochodzenia zaś wkrótce umorzono, jako bezpodstawne.

W kilka miesięcy później zwolniony jednak został ze służby **jeden z prokurentów firmy p. Bartczak,** rzekomo na własne żądanie. Gdzieś w połowie czerwca rozeszły się znów pogłoski o wielkich nadużyciach drugiego prokurenta p. Mazura, który miał być nawet **rzekomo aresztowany.**

Sprawa jednak znów na jakiś czas ucichła i zdawało się że wszystko jest w porządku, aż tu znów przed kilku tygodniami **pękła nowa bomba,** która narobiła w mieście wiele huku i niemało smrodu.

Popełniono w firmie „Atlantic“ **kradzież dziwnego rodzaju;** nie skradziono pieniędzy z kasy, lecz wykradziono niektóre książki kasowe i rachunkowe oraz zapiski dyr. Mosiewicza z jego biurka. W kilka dni po dokonanej kradzieży otrzymał dyrektor firmy p. Mosiewicz od sprawcy kradzieży list z wezwaniem **złożenia okupu w kwocie 25.000 zł** w zamian za wydanie skradzionych książek, w przeciwnym razie grożono przedłożeniem ksiąg tych policji.

O sposobie wykrycia i przychwycenia sprawcy kradzieży i jego wspólnika pisaliśmy swego czasu. Wspólnikiem tym a właściwie inspiratorem tej dziwnej kradzieży okazał się nie kto inni jak właśnie wydalony przed kilku miesiącami, dobrze w cały kompleks interesów firmy wtajemniczony prokurent **Bartczak,** właściciel owocarni przy ul. 10 Lutego pod nazwą „Ananas“. (Nomen omen, dobrze dobrana nazwa — przyp. zecera).

Policja przychwyciła obu sprawców kradzieży, lecz równocześnie zatrzymała też do przeglądnięcia i skradzione księgi, które przedstawiały aż tak wielką wartość dla firmy i dla złodziei, że żądali okupu 25.000 zł.

W ciągu badania tych ksiąg a raczej w wyniku tego badania, **władze skarbowe obłożyły aresztem część majątku firmy dla zabezpieczenia swej pretensji w wysokości 300.000 zł.**

W dalszej konsekwencji przeprowadzonego śledztwa zaaresztowano też pierwszego prokurenta firmy wspomnianego już wyżej p. Mazura pod zarzutem rzekomej defraudacji 40.000 złotych.

Po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa pozostawiono Mazura na wolnej stopie, rozciągając jednakże nad nim nadzór policyjny.

Jak widzimy zaczyna się gruntowna asanizacja gdyńskiego błotka i blady strach pada na lica różnych wielkości o nieczystem sumieniu a jeszcze brudniejszych rękach.

Dzień Oszczędności w Gdyni

Z inicjatywy Związku Instytucyj Kredytu Społecznego Północnego Pomorza w Gdyni odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu „Dnia Oszczędności“ w Domu Ludowym, pod przewodnictwem komandora Mohuczego.

Na zebranie przybyli przedstawiciele tutejszych banków, szkolnictwa i prasy. Posiedzenie zagaił dyerktor p. Kawczyński, pełniący obowiązku drugiego członka zarządu Kom. Kasy Oszczędności po ś. p. Gawińskim, właściwym inicjatorze i twórcy Związku Instytucyj Kredytowych na Pomorzu półn.

Referat o potrzebie i znaczeniu w życiu gospodarczem zmysłu oszczędności, jak również o sposobach propagandy oszczędności wśród społeczeństwa a zwłaszcza wśród dziatwy szkolnej, wygłosił p. Morsztynkiewicz.

Następnie dyr. p. Kawczyński omówił program „Dnia Oszczędności“, zaznaczając, że akcję propagandową prowadzić należy wśród dojrzałego społeczeństwa, jak również wśród dziatwy, w czem najważniejszą rolę odegrać winno duchowieństwo, nauczycielstwo oraz prasa.

W celu spopularyzowania „Dnia Oszczędności“ wydane zostaną specjalne afisze-ulotki, urządzone będą akademje z artystycznemi produkcjami itp.

W dniach poprzedzających „Dzień Oszczędności“ urządzane będą w miejscowych szkołach i gimnazjach specjalne odczyty i pogadanki o znaczeniu i doniosłości zmysłu oszczędności.

Dla ułożenia i celowego wykonania zakreślonego programu, wybrano Komitet Wykonawczy, składający się z przedstawicieli władz, duchowieństwa, szkolnictwa i prasy oraz działaczy znanych z pracy społecznej.

Koszta tymczasowe tej akcji pokrywa najpoważniejsza i najruchliwsza na tutejszym terenie instytucja finansowa, t. j. Komunalna Kasa Oszczędności.

Gdy w pochlebstwie przebierze się miarę...

Wileńskie „Słowo", organ sanacyjnych konserwatystów poświęciło niedawno z powodu wileńskich rocznic wstępny artykuł generałowi Lucjanowi Żeligowskiemu, dla którego patrjotycznej żarliwości, stalowej woli, głośnej szabli i wielkiej historycznej zasługi — i my żywimy głębokie uznanie. Ale wileńskie pismo, pragnąc uczcić wileńskiego bohatera, otoczyło go tak bałwochwalczem a przytem banalnem kadzidłem, iż prawdziwe szczęście, że gen. Żeligowski w dymie tym się nie udusił.

Artykuł napisał sam naczelny redaktor i sanacyjny poseł p. Mackiewicz. Zaczął od rzeczy niskiej, jakgdyby pióro swoje umoczył wpierw w skorupie jakiegoś podłego płaza. Bluznął na generała Józefa Hallera, stojącego zbyt wysoko, aby go jad z takiej bajury mógł dosięgnąć.

„Wdzięczna pani historja wraz ze swą uroczą sekretarką: segregatorką ludzi według ich zasług i charakteru odrzuci kiedyś, jak liść kapuściany, takie nazwisko, jak Józef Haller" — takim wstępem poprzedził p. Mackiewicz swoją odę na cześć gen. Żeligowskiego.

Są pisarze w Polsce, którzy sądzą, że bez oplucia jednych — nie wysławią dostatecznie drugich. Do tego niskiego gatunku należy i to ze stopniem celującym p. Mackiewicz. Czy jednak uradował marną swoją obelgą duszę gen. Żeligowskiego — śmiemy wątpić.

Na p. Mackiewicza działa imię i orężna chwała błękitnego generała — jak czerwona chusta. P. Mackiewicz wie, że pod bułatem gen. Hallera zmył żołnierz polski najpierw u ojczystego pogranicza, a potem na polach Francji potokami krwi nienaturalne wojskowe braterstwo z Niemcami — z legjonowych zbroic. A właśnie Niemcom sprzyja p. Mackiewicz całą upartą swoją duszą. W germanofilskim swoim pamiętniku ma tylko ze września takie artykuły, jak: „Locarno Wschodnie" i patetyczne, gdy już poczęto go zbywać pogardliwem milczeniem: „Proszę, błagam o kontrargumenty!" P. Mackiewicz już przedtem zabrnął tak daleko, że jeszcze w lipcowym artykule, zatytułowanym „Szkodnicy sprawy polskiej" począł się na gwałt obmywać z zamiaru przehandlowania Korytarza Pomorskiego za Litwę Kowieńską. Dobija p. Mackiewicza artykuł „Odszkodowania, Anschluss, kolonje — a Korytarz i Gdańsk". P. Mackiewicza aż rozbolała głowa, by tylko Berlin i Wiedeń połączyć jaknajprędzej jednym daszkiem państwowym, aby Niemcy stanęły znowu szeroką stopą w kolonjach, potrzebnych fabrykom niemieckim. P. Mackiewicz pociesza siebie, bo drugich jakoś nie może, że czem sytsze i potężniejsze będą Niemcy — tem bezpieczniejszą będzie ich polska sąsiadka.

Natomiast pakt o nieagresji z Rosją przyjął p. Mackiewicz kwaśno. Bliskie jego sercu i wydawnictwu karmazyny mają jeszcze w sowieckich granicach duże obszary do odzyskania.

Poznawszy upodobania i przekonania p. Mackiewicza, trudno się nawet dziwić jego gruboskórnej niechęci do Józefa Hallera. Błękitny generał rzucił przecież historyczny pierścień w fale Bałtyku. Co innego, gdyby go był cisnął w wody Dnieprowe...

Ale wróćmy do osoby gen. Żeligowskiego. P. Mackiewicz nazywa go „Kościuszką XX wieku". A raczej wyręcza w tej nazwie historję.

Pozostawiamy na uboczu to porównanie. Wiemy tylko, że Kościuszko pozostał na sto lat proporcem naszych walk niepodległościowych, że dwa bodajże największe skarby, zratowane z płonącej w rozbiorach Ojczyzny — to właśnie postać siermiężnego Wodza i Konstytucja 3-go Maja, pozwalające ufać i wierzyć w najcięższych chwilach narodowi w zmartwychwstańcze świty. Wiemy także, że ognie ku Kościuszkowskiej chwale rozpalano na obu półkulach.

Słysząc o tem porównaniu dla gen. Żeligowskiego tak zaszczytnem, że zaszczytniejszego być nie może — czytelnik drży z ciekawości, o jakich też czynach bohaterskich i zasługach gen. Żeligowskiego p. Mackiewicz w dalszym ciągu opowiadać będzie. A ma ich gen. Żeligowski niewątpliwie dużo w swoim wojennym repertuarze.

Ale p. Mackiewicz niewiele zadaje sobie trudu. Więc opowiada, jak to gen. Żeligowski jeszcze jako podporucznik rosyjski, gdy w kasynie oficerskim pito zdrowie carskie — stanął w postawie na baczność ale kieliszka swego, zasłaniając się abstynencją, nie wypił, za co potem zgromił go pułkownik.

Widzimy potem gen. Żeligowskiego podczas wojny światowej w Karpatach. Dowodzi już pułkiem i patrol rosyjska przyprowadza przed niego dwóch młodych strzelców, walczących po stronie austrjackiej pod komendą wiarusa Zielińskiego. Gen. Żeligowski puszcza chłopaków wolno — ale chce przez nich przesłać list Zielińskiemu z zapytaniem: „czego pan z Niemcami razem idzie?" Pisze list całą noc i nie może go skończyć, bo tłucze się w nim myśl, nuż Zieliński mu odpisze: „a czemu Pan Moskalom służy?" W rezultacie chłopcy odchodzą bez listu.

P. Mackiewicz jest tą sceną wniebowzięty i jakby jeszcze za mało było mu sławy Kościuszkowskiej — składa u podnóżka gen. Żeligowskiego płaszcz królewicza Hamleta.

Osobno opowiada p. Mackiewicz drobną scenę przy kuchni polowej — a wszystkie te epizody kreśli szeroko i z zachwytem, który samego gen. Żeligowskiego chyba mocno zadziwi. Natomiast o istotnie wielkich czynach i zasługach gen. Żeligowskiego, jak o wyprowadzeniu z ognia rewolucji rosyjskiej tysięcy polskiego rekruta, o świetnych laurach, zdobytych pod Radzyminem — wspomina p. Mackiewicz zaledwie mimochodem. Snać sądzi, że Kościuszkowskie jego porównanie nie wymaga nawet argumentów.

Tak pisuje p. Mackiewicz — i doprawdy lepiej być ganionym przez jego pióro, bo unika się przynajmniej śmieszności.

Zwolennicy Trockiego w niełasce.



Podczas ostatniej sesji Centralnego Wydziału Kontrolnego partji komunistycznej w Sowietach przyszło do ostrego starcia między Stalinowcami a zwolennikami Trockiego. Ci ostatni ponieśli w rezultacie porażkę i 20 wybitnych Trockistów musiało zrezygnować ze swych eksponowanych stanowisk. Do nich należał Sinowjew (żyd — po lewej), niegdyś przewodniczący międzynarodówki, i Kamieniew, szwagier Trockiego i b. ambasador sowiecki przy Watykanie. Podajemy powyżej portrety obu tych do niedawna wysokich dygnitarzy.

Nieuczciwy adwokat.

Sensacyjne aresztowanie prawnika-żyda w Łodzi.

Wielką sensację wywołało w Łodzi aresztowanie adwokata Stanisława (!) Fruchtgartena, który w roku 1928, będąc podówczas aplikantem adwokackim, został mianowany syndykiem masy upadłości firmy M. Brokman i M. Gajzler. Upadłość tej firmy trwa po dzień dzisiejszy.

Adw. Fruchtgarten mimo powierzenia mu czynności syndyka ukrył majątek wspomnianej firmy, obliczony na pokaźne sumy. Czynu adw. Fruchtgarten dopuścił się po uprzedniem pobraniu od upadłych dłużników łapówki.

Pozatem adw. Fruchtgarten w czasie swego urzędowania dopuszczał się różnych kombinacyj i pozostawał w ścisłym kontakcie z upadłymi dłużnikami.

Selfridge, chodzący leksykon.

Miljon dziwacznych zapytań. — Gdzie można dostać ośli kieł, katalog z roku 1853 i...? — O co pyta Londyńczyk?

Instytucją, która informuje wszystkich o wszystkiem, która jest lepiej poinformowana o wydarzeniach w Londynie czy wogóle na całym świecie aniżeli którykolwiek z mieszkańców tego miasta-olbrzyma, to Selfridge — biuro wywiadowcze przy Oksford Street (ulica).

Przyjeżdżasz, przypuśćmy, Szan. Czytelniku do Londynu, słabo władasz językiem angielskim, a chciałbyś uzyskać posadę. Siadasz do jednego z tysiącznych autobusów i wymieniasz

MAGICZNĄ NAZWĘ SELFRIDGE.

Konduktor albo z uśmiechem wskaże głąb wozu, co jest jednoznacznem z odstawieniem przed portal Selfridge'u, albo wymieni numer innej linji, która Ciebie połączy z Oksford-Street. Reszty dokona biuro informacyjne Selfridge, a na jego orzeczeniach, zresztą bezpłatnych, możesz budować najtrwalsze plany.

W ciągu 5 minut dowiesz się nazwiska autora sztuki, która w latach siedemdziesiątych robiła „furorę"; jako nadprogramową informację dostaniesz daty z życia autora, reżysera, głównego odtwórcy, historję teatru, w którym sztukę tę wystawiono, jak wyglądał architekt i t. p.

Jakaś starsza pani żąda informacji w sprawie zaginięcia jej męża. Podobno miał on być odtransportowany do jakiegoś szpitala, mimo braku objawów chorobowych. Policja nie mogła wypośrodkować miejsca zamieszkania. Selfridge przy pomocy swych współpracowników dokonał tego w ciągu jednego dnia.

Starszy jakiś pan kuleje do okienka by uzyskać informacje, na który dzień przypadły w roku 1864 Zielone Świątki. Nic łatwiejszego.

Bardziej skomplikowanem jest pytanie zapalonego motocyklisty, którego celem marzeń jest Teheran. Pragnie więc uzyskać dokładną trasę, no i rozkład stacji benzynowych po drodze.

Inne pytanie. Synek drugiego sternika na statku „Cutty Sark" zapytuje o nazwisko kapitana tegoż statku, gdyż chciałby go prosić o urlop dla ojca, który od lat objeżdża oceany bez wypoczynku.

Nowy Jork zapytuje: „jak brzmiały imiona zamordowanego w zeszłym roku Hiszpana Eshanzier'a?"

Amator studjów anatomicznych chciałby się dowiedzieć, gdzieby można dostać ośli kieł.

Tygodnie całe trwały dociekania nad pytaniem jakiegoś południowego Afrykańczyka, którego interesowała kwestja, czy czynny w powstaniu bokserskiem jako lekarz niejaki Mestize jest indentycznym z skazanym w 20 lat później na śmierć mordercą tego samego nazwiska.

Takie pytania, jak: „kto jest sprawcą wojny światowej?" czy inne „przyczyny kryzysu tekstylnego?" znajdują odpowiedź przez odesłanie pytającego do odnośnej literatury.

Ostatecznie stwierdzić należy, że nigdzie nikt tak niezbicie pewnej informacji nie uzyska, jak właśnie w Selfridge przy Oksford-Street.

Starsi panowie w sidłach szantażystów

Warszawa, 12. 10. Od dłuższego czasu krążą po Warszawie pogłoski o grupce szantażystów, w skład której wchodzą młodzi ludzie w wieku 18—20 lat. Banda ta poluje specjalnie na starszych panów o zamożnym wyglądzie, którzy są lekko zamroczeni pod wpływem alkoholu.

Szantażyści ci zaczepiają takiego upatrzonego jegomościa i krążą z nim razem po mieście, w końcu wchodzą z nim razem do mieszkania.

Na tem tle wydarzył się ostatnio następujący wypadek:

Dr. Stefan Michniewicz, człowiek zamożny i wyglądający dostatnio, wracał do domu późno w nocy, po odwiedzeniu szeregu restauracji. Dzięki temu był poważnie zawiany. W pewnej chwili podszedł do niego jakiś młody człowiek i w zręczny sposób nawiązał rozmowę, w rezultacie której obaj wstąpili jeszcze do dwóch lokali. Stawiał oczywiście doktór M. Gdy fundator był już tak wstawiony, że nie wiedział, co czyni, obaj udali się do mieszkania doktora. Zmęczony nadużyciem alkoholu, doktór usnął natychmiast. Gdy zbudził się rano, stwierdził ku swemu przerażeniu, że w łóżku obok niego leży jakiś drab.

Przebudził go i usiłował dowiedzieć się, co to ma znaczyć. Drab podniósł wtedy niesłychany skandal i krzycząc, „tyś mnie uwiódł", groził zameldowaniem w policji. Doktór, chcąc uniknąć głośnej awantury, wręczył drabowi dwadzieścia złotych, natychmiast jednak po jego wyjściu udał się w ślad za nim i pierwszemu napotkanemu policjantowi kazał draba aresztować.

W toku dochodzeń okazało się, że młodzieniec ów jest członkiem zorganizowanej szajki szantażystów. Oczekiwać należy, że w najbliższych dniach cała szajka znajdzie się pod kluczem.

Oszust nad oszustami.





W badeńskiem miasteczku Endingen w Niemczech żyła stara para małżeńska Daubmanów, których syn, Oskar, zaginął zaraz na początku wojny. Staruszkowie opłakali swego nieboraka i pogodzili się z wolą Bożą, gdy niespodzianie, po 17 latach zjawił się ich syn w ich domu. Nie poznali go wcale, tak się zmienił. Ale ostatecznie uwierzyli w niego i radość ich nie miała granic.

Całe miasteczko było poruszone tak niespodziewanym powrotem zaginionego obrońcy ojczyzny. A ten opowiadał bajkowe historje o swoich bohaterstwach na wojnie, o pobycie w sowieckiej niewoli i o swej ze Sybiru ucieczce. Rada Miejska urządziła akademję na cześć tak dzielnego wojaka, jedną z ulic nazwano jego nazwiskiem i wybito dla niego medal pamiątkowy. Każdy z mieszkańców miasteczka uważał za swój obowiązek złożyć mu jakiś dar w gotówce lub w naturze, i dzielny weteran został wnet wcale zamożnym człowiekiem.

Ale koniec tej eskapady był dość niespodziewany i skandaliczny. Ktoś zdemaskował bohaterskiego inwalidę jako oszusta, który naprawdę nazywał się Oskar Hummel i nigdy nie był na wojnie.

Awanturnika aresztowano, a biedni Daubmanowie stracili syna poraz drugi. Na rycinie widzimy starych Daubmanów ze „synem" w środku, a osobno portret samozwańczego syna.

Piękna sumka — tylko źle nabyta

Warszawa, 13. 10. (Tel. wł. r.) W Lublinie rozpoczął się wielki proces przeciw komornikowi sądowemu Antosiewiczowi i jego pomocnikowi, którym akt oskarżenia zarzuca **sprzeniewierzenie 160.000 zł.** Rozprawa potrwa kilka dni. Powołano 187 świadków.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski z dnia 15 na 16 bm. pełni dr. Simon, Aleje Sienkiewicza 6.

Dyżur apteczny pełni do końca bież. tygodnia apteka „Pod Orłem" przy Rynku.

Publiczna bibljoteka miejska m. Inowrocławia czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

REPERTUAR KIN.

Pałac — „Powrót do życia".

Stylowy — „U stóp kobiety".

Żak — Podwójny program: „Tarzan i złoty lew" oraz „Szalony jeździec".

Żołnierski — Szampańska kom. z życia powojennego miljardera p. t. „Księżna Edyta".

Walne zebranie Koła Rodzicielskiego przy szkole powszechnej im. Staszica w Inowrocławiu odbędzie się w niedzielę, dnia 16. bm. o godz. 4 po poł. w auli tejże szkoły. Pomiędzy punktem programu bardzo aktualny referat „Nowy ustrój szkolnictwa". Członków komisji rewizyjnej uprasza się o przybycie pół godziny przed zebraniem.

Pouczający referat rektora Dachtery w Inowrocławiu.

Na zebraniu Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Inowrocławiu, które się odbyło w ub. tygodniu, rektor szkoły św. Trójcy z Bydgoszczy p. Dachtera wygłosił wobec licznie zebranych członków bardzo interesujący i pouczający referat pedagogiczny p. t. „Nauczanie języka polskiego w szkole powszechnej". Referent podzielił się ze słuchaczami najnowszym systemem nauczania młodzieży szkolnej, opartemi na zasadach psychologicznych, przytaczając jednocześnie przykłady wzięte z praktyki.

Po rzeczowej dyskusji uproszono p. rektora Dachterę, by na jednem z następnych zebrań przedstawił metodę nauki rachunków jaką się stosuje w szkole doświadczalnej św. Trójcy w Bydgoszczy.

Włamanie do młyna Murawskiego w Inowrocławiu.

W nocy z 12 na 13 bm. nieznani sprawcy za pomocą wyłamania drzwi, zakradli się do młyna Murawskiego w Inowrocławiu przy ulicy Młyńskiej 18, skąd skradli 2 pasy skórzane, wartości 350 zł, oraz większą ilość pszenicy.

Na miejscu włamania sprawcy pozostawili przyniesiony ze sobą pewien przedmiot, który niewątpliwie ich zdradzi.

—o—

ŁEKNO. Kradzież. Do składu kupca Schwermeta zakradli się niewyśledzeni złodzieje i skradli większą ilość towaru oraz futro męskie ogólnej wartości 800 zł.

Zjazd delegatów Polsko Kat. Tow. Robotników w Inowrocławiu.

W Inowrocławiu pod przewodnictwem patrona ks. prep. Jaśkowskiego odbył się zjazd zarządów okręgu inowrocławskiego Kat. Tow. Robotników Polskich.

Zjazd zwołany był celem omówienia szeregu ważnych spraw organizacyjnych związanych ściśle z dalszym, świetnie zapowiadającym się rozwojem Tow. Rob. Katolickich.

Obszerne sprawozdanie z ostatniego „Dnia Robotnika Katolickiego" zdał prezes Świtek.

Dalej poświęcono więcej uwagi modnemu dzisiaj t. zw. „wychowaniu państwowemu" młodzieży naszej, poczem ks. prep. Jaśkowski w krótkim zarysie wskazał na niewyczerpane dobrodziejstwa encykliki „Rerum Novarum" i „Quadragesimo anno".

Szeroko omówił potem ks. prob. Jaśkowski znaczenie rekolekcyj, a szczególnie rekolekcyj zamkniętych.

W końcu ks. patron wezwał wszystkich obecnych do jak najtłumniejszego udziału w uroczystościach dorocznego „Dnia Katolickiego", który odbędzie się we wszystkich parafjach 30 października br.

Dodać należy, że szeregi Kat. Tow. Robotników na Kujawach Zachodnich stają się coraz liczniejsze, gdyż robotnicy kujawscy zrozumieli, iż jedynie wprowadzenie w życie szczytnych haseł papieży robotniczych może poprawić ich ciężki, a obecnie wprost opłakany byt. Dobrze jest, że ten ruch oświatowy wśród warstw robotniczych prowadzi nasze duchowieństwo katolickie, które służy wzorem i w ten sposób przyczynia się do urzeczywistnienia wskazań Kościoła katolickiego.

Z kwartalnego zebrania Cechu Rzeźnickiego w Inowrocławiu.

Dnia 12. bm. odbyło się w hotelu Weissa w Inowrocławiu kwartalne zebranie Cechu rzeźnickiego pod przewodnictwem cechmistrza p. Drogowskiego. Po odczytaniu przez sekretarza p. Gajewskiego protokółów z poprzednich zebrań, nastąpiło uroczyste przyjęcie 4 nowych czeladników do Cechu rzeźnickiego.

Przy jarzącem się na tradycyjnej ladzie świetle, cechmistrz p. Drogowski przemówił do nowych czeladników: Jana Kryszaka, Leona Zajączkowskiego, Mieczysława Kempskiego i Wacława Patyka, zwracając im uwagę na to, że z chwilą złożenia egzaminu — stali się już wyuczonymi czeladnikami rzeźnickimi. Udzielił im przytem cennych wskazówek, jak mają postępować w życiu, aby dopiąć celu tj. zostać samodzielnymi mistrzami i wzorowymi obywatelami.

Mimochodem wspomniał też o zamierzeniach czynników zbliżonych do sfer decydujących, które pragnęłyby zupełnie zlikwidować możność kształcenia młodzieży w wolnych zawodach, w czem prym wiedzie żona b. ministra Miedzińskiego.

W komunikatach zarządu — odczytano pismo z Poznania, w którem tamtejszy Cech rzeźnicki składa podziękowanie za złożony gwóźdź z okazji 650-letniego jubileuszu, dalej postanowiono na budowę pomnika Najśw. Serca Jezusowego w Poznaniu wyasygnować 100 zł, a prośby Związku Młodzieży Przem. i Rękodzielniczej z Krakowa o zapomogę nie uwzględniono z powodu trudnych czasów. Zkolei cechmistrz zwrócił uwagę na rozporządzenie w sprawie przepisów sanitarnych przy sprzedaży mięsa, za uchybienia którego grożą surowe kary. Potem podano do wiadomości okólnik Izby Rzemieślniczej z Bydgoszczy, dotyczący podatku przemysłowego i dochodowego. Norma średnia zyskowności dla zawodu rzeźnickiego została ustalona na 5 proc. W dyskusji nad tą sprawą członkowie żalili się na to, że Izba Rzemieślnicza zamiast bronić interesów rzemieślniczych, to wszystko wypełnia gorliwiej nawet, jak urzędy państwowe. Dzieje się to podobno dlatego, że urzędnicy tej instytucji mają obawę o swoje stanowiska.

Dalej po omówieniu kwestji kasy pośmiertnej zostały jednogłośnie uchwalone dwa wnioski: Domagamy się od władz miejskich rozbudowy chłodni w rzeźni miejskiej i ulepszenia maszyn, gdyż dotychczasowy stan rzeczy przynosi duże szkody członkom Cechu rzeźnickiego. Domagamy się uporządkowania administracji w rzeźni miejskiej tj. ustalenia czasu otwierania i zamykania stajni dla trzody chlewnej i bydła, które winny być otwarte w porze zimowej od godziny 8 rano do godz. 18, a w lecie do godz. 19-ej, zaś w nagłych wypadkach dostęp do nich o każdej porze czasu, a ponadto pora dla uboju świń we wtorki i czwartki powinna być utrzymana w porze zimowej do godz. 13.

W końcu omówiono jeszcze sprawę sprzedaży skór zwierzęcych i inne kwestje natury wewnętrzno-organizacyjnej.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Koroną", ul. Wybickiego i „Pod Gwiazdą", ul. Chełmińska.

Kino Apollo: „Siedem portów, siedem dziewcząt".

Kino Gryf: „Żółta maska".

Kino Orzeł: „Czar tanga".

Kino Nowości: „Mata-Hari" i „Pat i Patachon jako bankowcy".

Tydzień Z. O. K. Z. odłożony. Na zebraniu prezydjum L. O. P. P., które odbyło się pod przewodnictwem prezesa Salickiego, omówiono Tydzień propagand. zagadnień polsko-niemieckich, który to w całej Polsce urządza Z. O. K. Z. od 12—19 bm. Na wniosek prezesa Kossjora tydzień ten w Grudziądzu odłożono, gdyż schodzi on się z „Tygodniem strzeleckim", który trwać będzie od 16—23 bm. Uchwalono więc przełożyć Tydzień Z. O. K. Z. na 5—11 listopada br.

Zjazd wojewódzki delegatów kół Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji na Pomorzu odbędzie się w niedzielę 16 bm. O godz. 8 msza św. w kościele farnym, o godz. 9,30 w lokalu „Pod Złotym Lwem" początek posiedzenia.

Próby o P. O. S. z grupy I. (gimnastyka) odbędą się w piątek 14 bm. o godz. 19 oraz w sobotę 15 bm. o godz. 18 w sali gimnastycznej szkoły im. K. Marcinkowskiego przy ul. Brackiej 10.

Rehabilitacja. Prokurator sądu okręgowego w Grudziądzu umorzył sprawę przeciwko b. kierownikowi firmy Bata — Grabowskiemu Marjanowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie kilkuset złotych na szkodę firmy. Śledztwo wykazało bowiem, że umowa między p. Grabowskim a firmą Bata była niejasna i skomplikowana, tak że prokurator żadnej winy oskarżonego ustalić nie mógł. Dowiadujemy się, że p. Grabowski skarży firmę Bata o zniesławienie.

Oszustwo nie udało się.

Wydział śledczy w Grudziądzu wpadł na ślad oszustwa, które jedynie dzięki ostrożności nie pociągnęło za sobą znacznej szkody.

Mianowicie przed kilku dniami zjawił się w Banku Zw. Spółek Zarobkowych w Grudziądzu przyzwoicie odziany jegomość z żądaniem zrealizowania czeku na 2000 zł wystawionego przez firmę Joachimczyk przy ul. Toruńskiej. Osoba owego jegomościa wydała się dyrekcji podejrzaną, wobec czego zwrócono się telefonicznie do firmy Joachimczyka z zapytaniem, czy istotnie przysłała swego inkasenta po pieniądze. Firma wyraziła mocne zdziwienie, wysłała do banku swego przedstawiciela, który niestety nie zastał już w banku owego osobnika. Oszust bowiem ulotnił się na czas.

Przy dalszych dochodzeniach wyszło dopiero na jaw, że w biurze firmy Joachimczyk popełniona została kradzież, przyczem zginęło wiele różnych znaczków pocztowych i stemplowych a wśród nich i trzy blankiety czekowe zaopatrzone przez złodziejów w pieczątki firmowe. Wystawcą czeku na 2000 zł okazał się b. pracownik firmy Joachimczyk M., który do przeprowadzenia tego oszustwa dobrał sobie do pomocy trzech zaufanych ludzi. Policja oszusta osadziła w areszcie.

Dla uzupełnienia dodajemy, że M. przed trzema tygodniami został przez sąd okręgowy w Grudziądzu skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary za różne oszukańcze manipulacje. Obecnie będzie on musiał odsiedzieć karę za stare grzechy no i za ostatnią kradzież znaczków i czeków.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni od czwartku do 19. bm. Apteka Pod Lwem.

REPERTUAR KIN.

Lux — „Afera pułkownika Redla".

Mars — „Afera mężatki".

Światowid — „Arsenjusz Lupin — dżentelman włamywacz".

Palace — „Noce miłosne" i „Zbrukana lilja".

Corso — „Życie za złoto".

TEATR TORUŃSKI.

W piątek, dnia 14 bm. o godz. 20 przedstawienie dla wojska — „Tak się zdobywa kobiety". Passe-partout i abonamenty nieważne.

W sobotę dnia 15 bm. o godz. 20 uroczysta inauguracja sezonu 1932-33. premjera **„Gwałtu co się dzieje"**. Legitymacje zniżkowe 33 proc.

Chłopcy do lat 15 do ulicznej sprzedaży gazet mogą się zgłosić w oddziale „Dziennika Bydgoskiego", Toruń, ul. Mostowa 17.

Ku czci Chopina. W Toruniu zawiązał się świeżo komitet miejscowy, który w poniedziałek 17 bm. jako w dzień rocznicy śmierci Chopina urządza pierwszy w naszem mieście **Dzień Chopinowski.** W Teatrze Miejskim odbędzie się o godz. 8 wiecz. uroczysty koncert, poświęcony utworom mistrza tonów.

Ciągła i systematyczna praca w L. O. P. P.

Nowa zdobycz miejscowego komitetu. — Tylko przygotowani mogą odeprzeć wszelkie ataki. — Wstępujmy do L. O. P. P.

Pod kierownictwem aspiranta P. P. p. Torońskiego zbudowano kosztem komitetu L. O. P. P w Toruniu szybowiec modelu C W. 3, który już w krótkim czasie po załatwieniu niezbędnych formalności zostanie użyty do propagandy lotnictwa na tutejszym terenie, a zarazem zachęcenia społeczeństwa do popierania zadań L. O. P. P. przed grozą wojny przeciwlotniczej.

Komitet Miejski dokłada wszelkich możliwych starań, by składki członkowskie zużyte zostały na najniezbędniejsze cele obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej i zgodnie z życzeniem członków-obywateli miasta Torunia uzyskaną nadwyżkę budżetową obróci na pomnożenie sprzętu o. p. g. i o. p. l. i podręczników obrony dla tutejszego społeczeństwa, zrzeszonego w kołach miejscowych L. O. P. P. przy instytucjach, szkołach i zakładach.

Dla uniknięcia przeto grozy przyszłej wojny gazowej niezbędne jest, by społeczeństwo poparło dążenia L. O. P. P. i zapisywało się na członków Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Komitet miejski L. O. P. P. w Toruniu mieści się przy ul. Piekary 3-39 I, gdzie we wtorki, czwartki i soboty w godzinach od 18—20 przyjmuje zapisy nowych członków.

700-lecie miasta Torunia

W związku z jubileuszem 700-lecia miasta Torunia umieszczać będziemy artykuły z przeszłości Torunia jakoteż wiadomości dotyczące jubileuszu.

Poniżej podajemy wyjątki dotyczące Torunia z t. zw. odnowionego przywileju chełmińskiego (Erneuerte Culmische Handveste) z dnia 1 października 1251 r., znajdującego się w archiwum miejskiem w Toruniu. W przywileju tym mowa jest wyraźnie, że pierwotny dokument lokacyjny z dnia 28 grudnia 1233 r. spalił się podczas pożaru miasta Chełmna. Dokumentu tego z r. 1233 nie znamy więc w oryginale, natomiast znany jest on z powyższego odnowionego przywileju z r. 1251, nadto z kopjarjusza chełmińskich przywilejów miejskich, sporządzonego w r. 1431 przez Konrada Byczyna, pisarza miasta Chełmna, a znajdującego się w archiwum państwowem w Królewcu. Dokument ten w tłumaczeniu z łaciny brzmi:

„...obywateli chełmińskich i toruńskich znaleźliśmy zasmuconych, ponieważ przywilej ich, wystawiony im ongiś przez naszego mistrza, dobrej pamięci brata Hermana, zwanego de Saltza i brata Hermana Balkę, pierwszego tej ziemi komendatora, spalił się podczas pożaru miasta Chełmna. Stwierdzamy prawdziwość tej sprawy z zeznań naszych braci zakonnych i innych czcigodnych mężów i postanowiliśmy odnowić im zaginiony przywilej w sposób następujący:

„Brat Herman, mistrz teutońskiego Domu św. Marji w Jerozolimie i brat Herman Balka, tegoż zakon w Prusiech prowizor, tudzież cały konwent tegoż Domu pozdrowienie wszystkim w Chrystusie wiernym, którzy pismo to oglądać będą..."

„Tymże miastom zezwoliliśmy na wieczne czasy, by obywatele ich wybierali w owych miastach co roku poszczególnych sędziów, którym i dom nasz i społeczność tychże miast byłyby rade...."

„Miastu zaś Toruniowi postanowiliśmy przyznać do wspólnego użytku obywateli i obcych rzekę Wisłę na przestrzeni jednej mili od granic Biskupa Kujawskiego poczynając, a na brzegu z tej strony Wisły szmat o szerokości pół mili z wszystkiemi użytecznościami wyjąwszy kępę i bobry.

„Postanawiamy, by w tych miastach prawa magdeburskie w całej osnowie na zawsze były przestrzegane..."

„Parafję zaś toruńską wyposażyliśmy w cztery łany ziemi pod miastem i w inne czterdzieści łanów tam, gdzie im w przyszłości będą wyznaczone. W kościołach tejże parafji zastrzegamy dla Domu naszego prawa patronatu, przyrzekając zarazem dbać o odpowiednich dla tychże kościołów plebanów..."

„Działo się w Toruniu roku Wcielenia Pańskiego tysiąc dwieście trzydziestego trzeciego dnia piątego przed kalendami stycznia". (28 grudnia 1233).

Dokument ten zawiera jednocześnie prawo miejskie i dla Chełmna i dla Torunia.

SZAMOCIN. Przyjaciel żydów. Szamocin posiadał przed wojną wielką ilość żydów. Razem z Niemcami wywędrowali oni jednakże z Polski, przez co miasto nasze się oczyściło. Nie trwało to jednak długo, gdyż wkrótce rozpoczął się napływ żydów od wschodu. Ostatnio wśród żydów szamocińskich zapanowała niezgoda. Podzielili się oni na dwa wzajemnie zwalczające się obozy. Społeczeństwo polskie, miast skorzystać z niesnasek wśród „wybranego narodu", idzie mu niestety na rękę. Tak n. p. Wesołowski właściciel domu i piekarni przy ul. Paderewskiego, wynajął żydom mieszkanie, w którem urządzili drugą w Szamocinie bożnicę. A przecież p. Wesołowski jest Polakiem - katolikiem! Wstyd!

Nakło.

Gościnny występ teatru z Poznania. Teatr Wielkopolski na swem tourné krajowem zawita również do Nakła, a to w poniedziałek 17. bm. Odegra on w sali kinoteatru „Polonja" krotochwilę 4-aktową p. t. „Ułani Księcia Józefa". Początek o godz. 20. Ceny miejsc od 1 do 3 zł.

Zebranie Z. O. K. Z. odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 13 w sali Strzelnicy. Wygłoszone zostaną kilka aktualnych referatów.

Margonin.

Osobiste. Ks. prob. Napiątek pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Marją Redelbachówną z Margonina a p. dr. Stanisławem Filipowiczem z Bydgoszczy. Nowożeńcom „Szczęść Boże".

Z Tow. Polskich Robotników Katolickich. W ub. niedzielę obchodziło tut. Tow. Polskich Robotników Katol. uroczystość 25-lecia istnienia. O godz. 7 wyruszyło towarzystwo na mszę św., przystępując gremjalnie do Stołu Pańskiego. Od stóp ołtarza przemówił w pięknych słowach patron ks. prob. Napiątek. Na grobie założyciela towarzystwa śp. ks. dziekana Fr. Lurtza złożono wieniec. Przemawiał ks. wikary Jankiewicz. O godz. 10 odbyła się zbiórka wszystkich miejscowych towarzystw na Rynku, skąd z orkiestrą na czele wyruszono do kościoła na uroczytse nabożeństwo, które odprawił ks. prob. Napiątek, wygłaszając okolicznościowe kazanie. Po defiladzie odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił wstępnem słowem prezes Rąkczyński, oddając dalsze przewodnictwo w ręce ks. patrona. Sekretarz Krystkowiak wygłosił szczegółowe sprawozdanie z 25-letniej działalności towarzystwa. Po deklamacjach przemówił p. T. Garstecki. Ks. patron wręczył 20 członkom dyplomy za 25-letnią pracę w towarzystwie. Po dłuższem przemówieniu ks. patrona i burmistrza p. Rzeźnika zakończono akademję. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna przy licznym udziale młodzieży, natomiast obywatelstwo tutejsze nie dopisało.

Świecie.

Z życia nauczycielstwa. W świetlicy miejscowej szkoły powszechnej odbyła się konferencja nauczycielska rejonu Świecie; pierwsza w nowym roku szkolnym. Dotychczasowy rejon konferencyjny został obecnie rozszerzony, wskutek przydziału nauczycielstwa szkoły wydziałowej ze Świecia i szkół powszechnych: Przechowo, Sulnówko i Król. Głogówko. Zagaił konferencję kierownik p. Zatorski. Na wstępie zilustrował p. Zatorski zmiany, wynikłe w związku z wprowadzeniem w życie nowej ustawy szkolnej i w związku z komasacją kuratorjum szkolnego pomorskiego i poznańskiego. Zkolei przystąpiono do wyboru przewodnictwa rejonu na bieżący rok szkolny. Przewodniczącym wybrano ponownie p. kierownika Zatorskiego Józefa, zastępcą p. Makiłłę, sekretarzem p. Tchórzewskiego, zastępcą p. Czarneckiego. Głównym punktem konferencji była metoda syntetyczna, na który to temat referowali pp. nauczyciele Werder i Czarnecki ze Świecia.

ZMARLI:

Ś. p. **Stanisław Mrówczyński,** lat 50, w Zaborowie.

Ś. p. **Łucja Obiała,** w Inowrocławiu.

Ś. p. **Paweł Błaszak,** lat 62, w Konarach.

Ś. p. **Ludwik Porawski,** em. st. zawiadowca odcinka drogowego, lat 62, w Międzychodzie.

Ś. p. **Anna z Sobczaków Rydlewska,** w Pobiedziskach.

Ś. p. **Marjanna z Wierzchowskich Dąbrowska,** lat 38, w Grudziądzu.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 14 października 1932 r.

KALENDARZYK.

Dziś: † Kaliksta pap. i męcz.
Jutro: Jadwigi kr. wd., Teresy p.
Wschód słońca: godz. 6,23.
Zachód słońca: godz. 17,08.

Stan pogody.

Po rannych mgłach i oparach w ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Na Pomorzu i w okręgu nadnoteckim możliwe są deszcze.

Lekki wzrost temperatury.

Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków południowych.



DYŻURY APTEK:

Od 10. X. — 16. X.:

Apteka pod Niedźwiedziem, ulica Niedźwiedzia 11, tel. 50;

Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 301.

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14-ej.

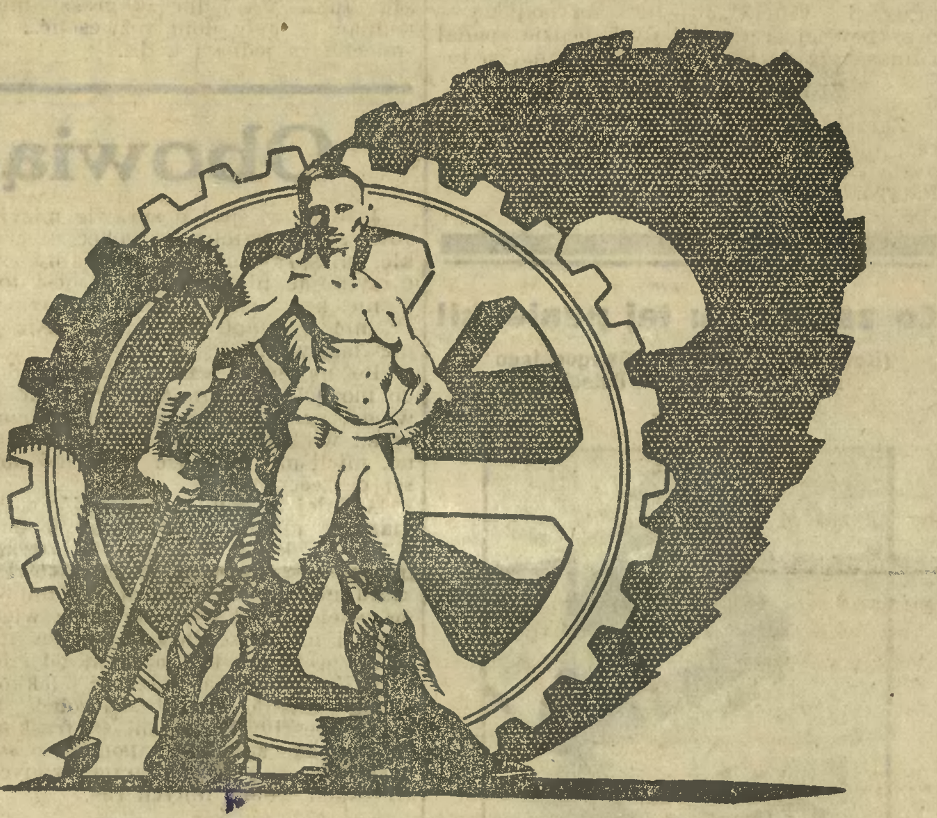
Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„NIEZWYKŁY SEANS" poraz ostatni z K. Justianem ukaże się nieodwołalnie dziś, w piątek o godz. 8-ej wieczorem.

W sobotę dowcipna w treści i sytuacjach krotochwila K. Zalewskiego **„OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI",** której wystawienie stało się prawdziwą rewelacją w świecie artystycznym. Wspólny wysiłek reżysera Skalskiego, art.-malarza F. Krassowskiego oraz wszystkich wybornych wykonawców z pp. Gosławską, Łukowską, Maassówną, Morozowiczową, Wasilewską, Jabłońskim, Kwaskowskim, Olędzkim, Przebińskim, niezrównanym dyr. Stomą i Tatarkiewiczem na czele — stworzył spektakl o nieprzeciętnych walorach artystycznych.

„HISZPAŃSKA MUCHA" w niedzielę po południu z przedostatnim występem K. Justiana w roli arcyzabawnego fabrykanta musztardy. Salwy śmiechu i oklasków rozlegają się przez dwie godziny. Ceny miejsc zniżone.

POŻEGNALNY WYSTĘP K. JUSTIANA odbędzie się w tani poniedziałek dnia 17 b. m.



Zwykłym trybem

przyjmować będą listowi **przedpłatę** na **„Dziennik Bydgoski"** od **15**-go bieżącego miesiąca aż do dnia 25-go, od dotychczasowych **i nowych abonentów.**

!! Wpłacać u listowych lub na poczcie można abonament za listopad oddzielnie, a także za listopad i grudzień razem. Jak komu wygodniej.

Góra się poruszyła i urodziła — mysz.

Z początkiem bieżącego roku prasa podała wiadomość, że Ciszak, Waszkiewicz i towarzysze, którzy tuż po roku 1926 wyszli z N. P. R. i przeszli do sanacji, tworzą polski ruch narodowo-socjalistyczny. Zaimponował im niezwykły rozwój ruchu hitlerowskiego w Niemczech i chcieli stworzyć coś podobnego i w Polsce. Widocznie jednak „góra" sanacji nie bardzo wierzyła w zdolności organizacyjne „twórców" nowego ruchu, bo jakoś oglądanie się za pomocą „wtajemniczonych" było bezskuteczne. Kongres nowego ruchu narodowo-socjalistycznego odkładano kilkakrotnie. W międzyczasie gwiazda Hitlera w Niemczech zaczęła blednąć. Cały program niemieckiego ruchu narodowo-socjalistycznego okazał się „wzorem bez wartości" (Muster ohne Wert), który nikogo pociągnąć nie jest w stanie.

Warchoły z pod znaku N. P. R.-lewica zorjentowali się i kiedy wreszcie w niedzielę 2 października br. zwołali swoich nielicznych zwolenników do Warszawy, wystąpili z wnioskiem już znacznie skromniejszym, mianowicie zamalowania skompromitowanego szyldu partyjnego i zaopatrzenia go w napis: „Narodowe Stronnictwo Pracy".

Nowa nazwa ma to do siebie, że nie zdradza zależności tego ruchu od przemożnych wpływów sanacyjnych protektorów. Ale czy to kogo zdoła wprowadzić w błąd?

Ruch Ciszaka nosi piętno zdrady demokracji i jest współodpowiedzialny za gwałcenie swobód obywatelskich, systematycznie uprawiane przez sanację i osłabienie drogą rozbijackiej roboty narodowego ruchu robotniczego. Te grzeszki się mszczą i mścić będą. I żadne sztuczki, stosowane zwykle przez bankrutów, nie pomogą. „Narodowe Stronnictwo Pracy" nosi w sobie zarodki zagłady. Śmierć polityczna tego „obozu" nastąpi w tej samej chwili, w której skończy swój żywot niechlubny sanacja.

Poświęcenie pomnika Chrystusa Króla w Poznaniu.

(KAP). W uroczystość Chrystusa Króla tj. niedzielę, 30 października br. o godz. 12,30 w południe odsłoni i poświęci JEm. ks. kardynał Prymas Pomnik Wdzięczności za odzyskaną wolność i niepodległość, poświęcony Najśw. Sercu Pana Jezusa.

Nie potrzebujemy podkreślać, czem jest ten pomnik, wystawiony ofiarami całego narodu na miejscu, na którem, jeszcze 14 lat temu sterczał pysznie w generalskim mundurze najniebezpieczniejszy tępiciel narodu i myśli katolickiej.

Uroczystość poświęcenia pomnika Chrystusa Króla stanie się potężną manifestacją religijną i narodową całej Polski.

Szef sowieckiego biura prasowego w Bibljotece Miejskiej.

W dniu wczorajszym przybył do Bydgoszczy z ramienia Poselstwa Sowieckiego z Warszawy p. **Jerzy Aleksandrow,** sekretarz poselstwa i szef biura prasowego przy poselstwie sowieckiem, celem obejrzenia **książek z prywatnej bibljoteki Lenina,** które, jak wiadomo, Bibljoteka Miejska w Bydgoszczy otrzymała w darze od Adama Grzymały-Siedleckiego.

Pan Aleksandrow żywo zainteresował się odnośnemi książkami, które przeglądał w pracowni bibljotecznej bardzo szczegółowo.

Przy tej sposobności zwiedził p. sekretarz poselstwa Bibljotekę naszą, oprowadzany przez dyrektora Bibljoteki d-ra Bełzę, wyrażając się o niej z całem uznaniem.

— **Srebrne gody małżeńskie** obchodzą jutro w sobotę dnia 15 października p. Franciszek Janicki z swą małżonką Martą z Ledzińskich, zamieszkali przy ul. Hetmańskiej nr. 2. Jubilaci są wieloletnimi członkami Katolickiego Tow. Rob. Pol. przy parafji Najśw. Serca Pana Jezusa, w którym p. Janicki sprawował przez kilka lat urząd sekretarza.

Na tej drodze życzy Towarzystwo czcigodnym Jubilatom błogosławieństwa Bożego oraz doczekania się złotych godów. Msza św. na intencję jubilatów odbędzie się w sobotę o godz. 9-ej w kościele parafjalnym.

Do życzeń powyższych przyłącza się także redakcja pisma naszego.

— **Likwidacja biur meldunkowych przy Komisarjatach I i II P. P.** Wykonując uchwały korporacyj miejskich, likwiduje się narazie biura meldunkowe przy Komisarjatach I i II P. P. Wszelkie meldunki osób, zamieszkałych na terenie wspomnianych Komisarjatów, przyjmować się będzie od dnia 15 bm. począwszy, w głównem biurze meldunkowem przy ul. Długiej 41, pokój 2.

Dla udogodnienia publiczności, zamieszkałej w znacznem oddaleniu od głównego biura meldunkowego, urządzono ekspozyturę meldunkową przy ul. Ign. Paderewskiego 3, parter, w której interesanci, bez ograniczenia terytorjalnego, składać mogą meldunki w godzinach od 8-ej do 12-ej.

Oddziały meldunkowe przy Komisarjatach III i IV P. P. istnieją nadal.

— **Jarmark na konie, bydło rogate i na trzodę chlewną** odbędzie się we wtorek dnia 18 października 1932 r. od godz. 8-ej począwszy na Targowisku przy Rzeźni Miejskiej.

— **Baczność, reemigranci i optanci.** Zebranie Związku Reemigrantów i Optantów Koła Bydgoszcz odbędzie się w niedzielę 16 października br. o godzinie 3 po poł. w sali Strzelnicy przy ul. Toruńskiej.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Liczny udział członków konieczny. Goście mile widziani. Zarząd.

— **Na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej** odbędzie się w niedzielę od godz. 5 po południu dancing „Pod Orłem".

Nasz obowiązek.

Zbliża się „Dzień Katolicki", poświęcony propagandzie najżywotniejszych zagadnień, poruszanych w kościele katolickim. Hasłem tegorocznego „Dnia" będzie walka z pornografją, brudem i bezwstydem, tak bardzo panoszącym się w dzisiejszem społeczeństwie. Nigdy nie będziemy silni, jeśli pozwolimy, by bezwstyd, ów gad straszny rozwijał się, rósł i zataczał coraz szersze kręgi, jeśli nie usuniemy tego strasznego niebezpieczeństwa! Trzeba bezwzględnie zwalczać pornografję i bezwstyd!

Nie wystarczą jednak słowa, musimy wziąć się do czynu!

Musimy pracować długo, wytrwale, żmudnie i systematycznie nad usunięciem brudu z życia naszego. Jakich środków użyć do tego, o tem będziemy radzić w „Dniu Katolickim". Wszyscy więc zainteresujmy się zagadnieniem powyższem, wszyscy podejmijmy walkę z złem! Jest to nasz najważniejszy obowiązek, nie usuwajmy się od niego!

ŻNIN

Szan. Czytelnikom naszym zamieszkałym w Żninie i okolicy podajemy do łaskawej wiadomości, iż z dniem 1 października br. powierzyliśmy II. agenturę pisma naszego p.

Wł. Kolaszewskiemu

Skład papieru przy ul. Śniadeckich 14.

Powyższa nasza agentura przyjmuje abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat. Prenumerata „Dziennika Bydgoskiego" w agenturach wynosi:

miesięcznie zł 3.15
kwartalnie zł 9.45

Cena pojedyńczego egzemplarza 20 gr.

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego„ na najpiękniejsze dziecko.

Nr. 38.



Mietek Balinowski, Bydgoszcz, 7 lat.

— **Kawiarnia „EUROPA"** urządza w każdy piątek nadzwyczajne dancingi kwiatowe o nagrody i konkurs tańca, które cieszą się zawsze wielkiem powodzeniem. Przygrywa znany zespół L. Gbiorczyka. Bliższe w ogłoszeniu.

— **Buchalterzy dyplomowani.** Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozesłało w tych dniach do opinji wszystkich Izb Przemysłowo-Handlowych opracowany przez Polski Związek Buchalterów, Rzeczoznawców i Bilansistów, projekt ustawy o buchalterach dyplomowanych.

Wyrok w procesie Wilińskiego w Poznaniu.

Echa Pewuki.

Poznań, 13. 10. (PAT.) W poznańskim sądzie apelacyjnym zapadł wyrok w procesie przeciwko Wilińskiemu i towarzyszom oskarżonym o popełnienie nadużyć na szkodę PWK. Wiliński skazany został **na półtora roku więzienia,** Opeln-Bronikowski na 1 rok więzienia oraz Sartowicz i Milski po 4 miesiące więzienia, każdy z zawieszeniem warunkowem na przeciąg 5 lat.

Tragedja miłosna dwojga młody‹

Donoszą z **Rawicza,** że 19-letni Pa. . Belok, były wychowanek szkoły kadetów 3 Korpusu w Rawiczu, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w obecności 25-letniej Pandówny, z którą łączyły go serdeczne stosunki. Pod wpływem tego samobójstwa Pandówna rzuciła się pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyną tragedji było niezgodzenie się rodziców Beloka na ślub z Pandówną.

Groźna epidemja „Ju - Ju"

przeniosła się do Bydgoszczy.

Już zawitała do Bydgoszczy! Już na ulicach ukazują się sprzedawcy groźnej

EPIDEMJI NA SZNURKU...

Również pewien skład przy ul. Dworcowej sprowadził tą zabawkę dla małych i wielkich dzieci. Już niebawem chyba po wszyskich domach, od suteren do poddaszy zapanuje ona, jak trzy lata temu panowały szczekające pieski i

„ZA JEDNE 20 GROSZY",

jak dwa lata temu straszliwy instrument, dwie metalowe blaszki wydające przeraźliwy dźwięk — „za jedne dwadzieścia groszy" — już niebawem wybuchnie ona — epidemja

„JU—JU"...

Paryż już od kilku tygodni trzęsie się w febrze tej epidemji. Grasuje teraz w Berlinie. Zazwyczaj jeśli chodzi o tego rodzaju epidemję — następnym po Berlinie etapem jest Warszawa i... Bydgoszcz.

Co to jest „Ju—Ju"?

Dwa krążki połączone małą poprzeczką. Na poprzeczkę nawija się sznurek. Reszta — to talent w palcach nabywcy tego przyrządu. Jeśli owinąć sznurek dookoła poprzeczki i rzucić „Ju—Ju" na podłogę — przy pewnej zręczności dysk będzie spadał i unosił się do góry... Ale potrzebna na to

ZRĘCZNOŚĆ I TRENING...

Zaczęło się w Juan-les-Pins. Potem Nicea, Biarritz. Na plażach latały kolorowe dyski „Ju—Ju". Z plaż przeniosły się do Paryża. Epidemja wybuchła.

W kawiarniach, na dancingach, w całkiem szalonych lokalach i „bistro" mieszczuchów. W wagonach kolejki podziemnej, na ulicach, na placach, w dzień i w nocy, starzy, młodzi — wszędzie migają dyski „Ju—Ju".

W „Intransigeant" ogłoszono konkurs „Ju—Ju"... W rubrykach drobnych ogłoszeń reklamują się „kursy nauczania „Ju—Ju". W jednej z kawiarń ogłoszono „turniej „Ju—Ju".

Armja kamelotów ulicznych wykrzykuje: — Uczcie się „jutować"! Kto nie ma jeszcze „Ju—Ju"? Prawdziwe „Ju—Ju" za 5 franków...

Epidemja szaleje. „Ju—Ju" czyni

STRASZLIWE SPUSTOSZENIA.

Paryż trzęsie się w febrze „Ju—Ju"...

Po Paryżu krąży dowcip: pewna pani pyta pewnego redaktora:

— Dlaczego panowie nie prowadzą w swem piśmie specjalnej kroniki „Ju—Ju"?...

— Czekamy na pierwszy śmiertelny wypadek pani...

Strzeżmy się!... Już niebawem posłyszymy na ulicach Bydgoszczy:

— „Ju—Ju"!... Najnowszy wynalazek „Ju—Ju"... Za jedne 50 groszy można się uśmiać i cały dom rozweselić... Beczka śmiechu za jedne i t. d....

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego" na najpiękniejsze dziecko.

Nr. 40.



Rajmund Bogodar Kiełpiński, Bydgoszcz, 6 lat.

Co za poza u tej panienki!

(Konkurs „Dziennika Bydgoskiego" na najpiękniejsze dziecko.)

Nr. 39.



Irenka Lupertowicz, Bydgoszcz, lat 4.

Obowiązek misyjny.

Jeśli mowa jest o sprawie misyjnej i obowiązkach katolików wobec niej, to zwykle niesprawiedliwie oceniamy sytuację, utrzymując niesłusznie, że jest to zagadnienie, które tylko od nas domaga się ofiary, nic wzamian nie dając. Nic bardziej niewłaściwego.

Bo najpierw, zanim wogóle doszliśmy do możności zrozumienia, co to misje, już wtedy, dzięki takim samym misjom, które przed wiekami w naszym kraju prowadzono, mieliśmy możność wejść do społeczności chrześcijańskiej.

A dalej zrozumieć powinniśmy, że wspomagając misje wspomagamy dzieło kulturalne. Ta kultura, którą się słusznie chełpimy, jest owocem wielowiekowej pracy, którą nad ludami europejskiemi Kościół św. spełniał. Okażmy się teraz wielkodusznymi i nie szczędźmy innym światła i pomocy; a to ma być naszym udziałem.

Dziś zaślepiona ludzkość lekkomyślnie własną dłonią niszczy dorobek pokoleń, które odeszły. W pogoni za troskami dnia codziennego zupełnie zapomina o swej godności i o swych nadprzyrodzonych obowiązkach wobec innych ras.

To zaniedbanie powszechne należy naprawić. Czyni to Kościół Katolicki przez akcję misyjną. Jako najpoważniejsza organizacja światowa potrafi dotrzeć wszędzie, a szlachetnością postępowania ujmuje najbardziej zatwardziałe serca. Bezinteresownie pracuje dla dobra ludzkości, dla postępu prawdziwego. Należy poprzeć go w tem najpiękniejszem działaniu — w tym wysiłku nad zbawianiem dusz. Wszyscy wierni winni jemu pomoc, a najlepiej misje wspomagać można przez popieranie i wstępowanie do Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Stolica Apostolska nadała temu dziełu olbrzymie przywileje duchowe i ustanowiła jego święto. W dniu 23 października obchodzi cały świat „Dzień misyjny". Nie wolno nam o tem zapomnieć. Baczmy, byśmy choć w tym dniu wspomnieli na piękny przykład wielkoduszności wobec pogan jakim świeci nam sympatyczna postać Samarytanina ewangelicznego.

—o—

Z sali sądowej.

Za krzywoprzysięstwo.

Przed izbą karną Sądu Okręgowego w Bydgoszczy zasiadł onegdaj 45-letni pośrednik Kazimierz Kubanek z Kcyni. Akt oskarżenia zarzucał mu krzywoprzysięstwo.

W procesie karnym przeciwko rolnikowi Karolowi Erdmanowi wystąpił oskarżony jako świadek i zeznał pod przysięgą, iż rolnik Jan Kolebacz w dniu 15 kwietnia ub. roku wyjechał do Wągrowca. Twierdził to z całą pewnością, gdyż rzekomo w wspomnianym dniu sporządził z Kolebaczem akt kupna.

Jak się później okazało, zeznania Kubanka nie były prawdziwe. We wspomnianym dniu bowiem rolnik Kolebacz nie był wogóle w Wągrowcu i nie zawarł żadnej umowy kupna.

Oskarżony nie przyznał się do winy. Sąd natomiast udowodnił mu krzywoprzysięstwo i skazał go na jeden rok więzienia.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Otwarcie sezonu.

„Oj, mężczyźni, mężczyźni"

komedja w 4 aktach K. Zalewskiego.

Weszło niemal w modę zaczynać sezon teatralny sztuką związaną z przeszłością — czy to treścią, czy autorstwem. Pietyzm antyczności zupełnie na miejscu: Inauguracja — zatem uroczystość. Jawimy się w sali w szatach godowych, a ze sceny witają nas zjawy minionej epoki w kostjumach niezwykłych, czasem dziwacznych, ale zawsze budzących obok zaciekawienia rodzaj szacunku.

Mniej tego kultu przeszłości tchnęło ze sztuki Zalewskiego. Antycznie przemawiały dekoracje — wcale efektowne — i „tiurniury"; fabuła prawie niczem nie zahaczała o zamierzchłość. Dlatego miało się wrażenie pewnej połowiczności — pseudoklasycyzmu — powiedziałbym terminem krytyka literackiego; dlatego w antraktach raz po raz zagadnienia: „Czemu to wybrano na inaugurację?"

Ha! Jakże się porwać na rzecz pierwszorzędną, skoro gwałt na karku, a rekonstrukcja w łonie zespołu teatralnego ledwie, ledwie naczas sklecona. Zabierać się do Słowackiego, Fredry czy Szekspira z nowemi, niewypróbowanemi siłami?

Nie. Lepiej coś mniejszego podać z tą pewnością, że robota będzie solidna, niż narazić się na zarzut spartaczenia rzeczy z aureolą klasyczności.

Zaczęliśmy tedy nowy okres sceny bydgoskiej bez rozmachu. Może to i trafniej. Takbym wnioskował ze sposobu budowania mnóstwa sztuk, które z nikłych, często banalnych zawiązków w ekspozycji wyrastają w dalszej akcji na sztuki tęgie, o wysokiem napięciu, z obfitym posiewem emocyj dramatycznych lub tak pożądanych ziarn komizmu.

Komedja Zalewskiego również nie odrazu wybucha zabawnością; średnio bawimy się kłopotliwą sytuacją „półwinowająców" i zacietrzewieniem młodej mężatki, aż ukaże się wyborna, niemal groteskowa maska Onufrego Kretońskiego, katońska powaga, złożona jako ofiara na ołtarzu komiki.

Robi się właściwy nastrój komedji; bawimy się coraz lepiej do ostatniego momentu.

Intryga niewyszukana, ale wielce rozśmieszająca; dla nas błaha, dla zainteresowanych mężatek: Zefji i Marji wielkiej wagi, bo znowu niewiara małżeńska stała się forum akcji.

Jak słodko bawić się cudzem zakłopotaniem!

Lecz i ofiary naszego śmiechu zstępują ze sceny w pogodną przyszłość. Reprezentacja świata współczesnego — widownia i reprezentacja epoki „tiurniurowej" nie mogą mieć pretensyj do stosunków życiowych; świat jest piękny, troska urojeniem.

Nieurojoną troską jest wydawać sąd o bliźnich...

— Zjedz beczkę soli, nim poznasz do woli! — głosi Jowialski.

Z ludźmi scenicznemi nie konsumowałem ni szczypty, a kilku bliźnich widzę po raz pierwszy.

Jakże wyrokować o nich!?

Znam dyr. Stomę i na oślep nań stawiać będę, bo każda przez niego wybrana rola ma zalety munduru, o którym się mówi: — Jak ulany!

Tak samo z zamkniętemi oczami nie chybię ani się zawiodę, gwarantując za Morozowiczową - matroną, bez względu na to, czy jej każą okazać gołębie serce czy babę-Jagę lub inną Dulską.

P. Maassówna — nie o metryce mowa!!! — stara znajomka publiki naszej, wie, jak odegrać kokotkę, damę, subretkę.

P. Olędzki, świetny operetkowicz, w dziale pokrewnym t. j. w komedji pokaże się bez zarzutu, choć ma mniej pola do popisu, jako że brak sposobności, by wykazać cenny „charakter w nogach".

Od roku dopiero współżyjemy teatralnie z p. Tatarkiewiczem i p. Gosławską, ale już mamy wyrobione, i to wielce pochlebne, mniemanie o obojgu. P. Gosławska pierwszy raz wystąpiła jako żoneczka; owszem, owszem! — udało się w sam raz.

P. Przebiński, już też „nasz", jeszcze nie wszędzie wyzbył się wysuwania swej roli, co trąci szarżą. Postęp atoli widoczny.

Najtwardszy sęk z nowicjuszami bydgoskich desek.

Co do p. Kwaskowskiego i p. Łukowskiej prawie niema kwestji. Pierwsze kroki postawione pewnie, udatnie i ujmująco. P. Jabłoński w zestawieniu z p. Tatarkiewiczem — powiemy otwarcie — gaśnie przy nim; może dlatego, że p. Tatarkiewicz jest „na swojej ulicy"? Dość, że różnica pokaźna.

Jeszcze jeden orzech do zgryzienia! Uf! Stokroć łatwiej byłoby pisać o p. Wasilewskiej; gdybym był rolę Amelji Fichard widział raz pierwszy. Ale — „pochlebiam sobie" — obserwuję ją (Amelję, nie p. Wasilewską) trzeci raz.

Zanim sztych zadam, uczynię zastrzeżenie co do głosu. Musi upłynąć czas, aż się do głosu p. Wasilewskiej nawyknie. To nie jest głos kokoty. Czuć, że ten głos będzie bardo udatny i pociągający w innych rolach, ale nie w tej.

Co więcej — kostjumowa skromność owej epoki również zabija kokieterję, tak niezbędną tej uwodzicielce. P. Wasilewska zmuszona zatem nadrabiać gestykulacją i mimiką i krzesać ten „ogień", tę namiętność, o której z taką starczą rozkoszą i zachwytem mówi nieszczęsny Bisturkiewicz.

W rezultacie tego ognia starczyło na płomyk — mimo widocznych wysiłków ze strony artystki.

Nie wątpimy jednak, że odpowiedniejsza rola da p. Wasilewskiej możność wykazania swoich walorów artystycznych. Muszę też zrobić uwagę co do podkreślenia francuskiego „r"; dlaczego — jakby na ironję — tylko w pewnych momentach rozmowy z Kretońskim, a nie w całej grze? Wszak nazwiskiem zaznaczył autor, że artystka wszędzie może sobie śmiało pozwolić na „r" po parysku; byłby w tem właśnie cudzoziemski kokieteryjny pieprzyk.

Tak wygląda początek sezonu. Nienadęty, niekrzykliwy, umiarowy, ale miły, wesoły i dający rękojmię, że teatr wypłynie na pełniejsze fale artyzmu, czego chlubne dowody składał już tak często w latach ubiegłych.

Kr. Stasicki.

Akademja w przeddzień setnej rocznicy śmierci Chopina.

Komitet Dni Chopinowskich zaprasza publiczność bydgoską na dzień 16 bm. godz. 12 w południe do Teatru Miejskiego na ponowną akademję Chopinowską, na której program złożą się: śpiew zespołu chorów „Echo“ i „Hasła“ pod batutą prof. Jaworskiego, gra pianisty prof. Ed. Röslera, przemówienie ks. superiora dr. Feichta, śpiew solowy p. Cholewo-Czekierskiej oraz występ orkiestry 61 p. p. pod batutą por. Kuczery.

Na pierwszej akademji sala teatru była wypełniona do ostatniego miejsca. Tuszymy, że publiczność tłumnie przybędzie i na drugą akademję, której program zapowiada się równie wspaniale.

—o—

Sokół żeński.

Celem uczczenia 15-ej rocznicy rekrutacji do Armji Polskiej w Ameryce, bierzemy gremjalny udział w uroczystej Akademji, która odbędzie się w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 7,30 w Resursie Kupieckiej. Strój uroczystościowy konieczny.

Dziś, piątek ćwiczenia młodzieży oddziału III od godz. 5—7 w szkole Wydziałowej. — Pożądany jest jak najliczniejszy udział.

— **Koło Przyjaciół Internatu Kresowego w Bydgoszczy** odbędzie swe walne zebranie w niedzielę 16 bm. o godz. 17 (nie 19, jak omyłkowo podano wczoraj) w Klubie Polskim przy ul. Gdańskiej.

— **Zarząd Koła Rodzicielskiego przy szkole im. Kochanowskiego** zawiadamia że roczne walne zebranie koła odbędzie się w najbliższą niedzielę 16 bm. zaraz po nieszporach o godz. 4 po poł. w auli tejże szkoły. O jaknajliczniejsze przybycie członków jak i zainteresowanych rodziców i opiekunów prosi zarząd.

Parszywa owca

w poznańskiej ubezpieczalni ogniowej.

Niesumienny urzędnik poszkodował tę instytucję na 200.000 zł.

Poznań, 13. 10. (PAT.) Aresztowany został urzędnik Krajowej Ubezpieczalni Ogniowej Weyrenther, który dopuścił się oszustwa na szkodę tej instytucji w wysokości 200.000 zł. Mianowicie wykorzystywał fakty, że ubezpieczalnia wypłaca **gratyfikacje** swoim agentom zależnie od wysokości ubezpieczonych sum, **podrabiał podpisy agentów i na tej podstawie pobrał z kasy odpowiednią kwotę,** przywłaszczając ją sobie.

Prócz zarzutu fałszowania podpisów i popełnienia oszustwa Weyrenther oskarżony jest **o krzywoprzysięstwo i usiłowane zamordowanie jednego z członków swojej rodziny.**

—::—

Tajemniczy kościotrup

trzymający rączkę od walizki.

Z **Czempinia** donosi „Nowy Kurjer“: No nowem targowisku, przy kopaniu dołów do słupów kamiennych, dokonano sensacyjnego odkrycia. Na metr głęboko w ziemi natrafiono bowiem na kościotrupa, trzymającego rączkę od walizki.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zachodzi tutaj zbrodnia, której ofiarą padła niewiasta. Władze śledcze czynią energiczne dochodzenia w tej sprawie.

—::—

— **Ubrania i płaszcze męskie w BDT.** Bydgoski Dom Towarowy w dzisiejszem swem ogłoszeniu wykazuje wprost fantastycznie niskie ceny na konfekcję męską. Płaszcze męskie, ubrania, płaszczyki chłopięce i ubranka wykonane są przez pierwszorzędnego krojczego i z najlepszych materjałów. Ze względu na bliską porę zimową radzimy już teraz zaopatrzyć się w konfekcję w Bydgoskim Domu Towarowym, który możemy polecić naszym czytelnikom. Zwiedzanie magazynu nie obowiązuje do kupna. Wzory najmodniejsze, ceny najniższe i wykonanie pierwszorzędne.

W ratuszu wre praca.

Urzędnicy oczekują nowego zwierzchnika. — Prezydent Barciszewski zostanie oficjalnie wprowadzony z początkiem listopada.

Homeryczny bój o patenty szynkarskie. — Podatki, dodatki, zjedzą panów ostatki. Zasługi Teofila Magdzińskiego dla Bydgoszczy nie idą w zapomnienie.

Bydgoszcz, 13 października.

(n) Otwierając posiedzenie Rady Miejskiej odczytał przewodniczący p. Beyer **dekret ministra spraw wewnętrznych** z dnia 4 października zatwierdzający wybór p. Leona Barciszewskiego jako prezydenta miasta Bydgoszczy na lat dwanaście. **Wprowadzenie w urząd nowego prezydenta miasta** nastąpi osobnem zarządzeniem Pana Wojewody (prawdopodobnie z początkiem listopada).

Porządek obrad nie był zanadto obfity.

Członkiem komisji rewizyjnej miejskiej Kasy Podatkowej w miejsce p. Karowa wybrano radnego Balwińskiego (Ch. D.).

Dodatkowe opłaty na rzecz miasta Bydgoszczy — do opłat państwowych od patentów na wyrób trunków alkoholowych przyjęto w wysokości 30%, zaś **od patentów szynkarskich — 50%.** Radny Lenkowski (P. P. S.) uważając opłaty te za zbyt niskie, gdyż **„kogo stać na wódkę, niech płaci“** — wniósł o podniesienie ceny patentów szynkarskich. Zdecydowanego obrońcę znaleźli restauratorzy w osobie **r. Żółkiewicza,** który wyjaśnił zebranym, iż dzisiejsi szynkarze nie są wcale kupcami, lecz w 75% urzędnikami państwowymi, albowiem ceny wyrobów monopolowych i rabaty dyktuje rząd. Jeśli obecnie dyrekcja państwowego monopolu, pragnąc wysprzedać posiadane olbrzymie zapasy spirytusu (około 80 miljonów litrów), **cenę wódki obniżyła,** to władze samorządowe — zdaniem r. Żółkiewicza — nie powinny nadmiernemi opłatami ograniczać konsumcji, gdyż przez to spowodują ruinę wielu przedsiębiorstw. Radny Wnuk (niezależny socjalista) na ostatni argument odpowiedział, co następuje: **„To, że jedna lub druga knajpa zniknie, proletarjatowi tylko wyjdzie na zdrowie...“**

Za podrożeniem patentów szynkarskich opowiedziało się 18 przyjaciół trzeźwości, przeważnie z pośród ugrupowań robotniczych, nie wyłączając radnych Chadecji i Narodowej Partji Robotniczej. Amatorzy tańszych trunków **przegłosowali abstynentów tylko dwoma głosami!** Nie głosowało wcale — 22 radnych.

Przy wymiarze podatków na rok 1933 przyszło do niemniej ciekawej wymiany zdań. Radny Balwiński (Ch. D.) wytyka Magistratowi za dużą rozpiętość pierwszej skali podatku dochodowego — od 1.500 do 24.000 zł rocznie przy jednolitej stawce 4%, i proponuje mniejsze sprawiedliwsze normy: od 1.500—7.500 dochodu 2%, od 7.500 do 12.000 zł dochodu 3%, a dopiero od 12.000—24.000 zł 4%. Radca Wache wyjaśnia, że zmiana skali dochodu nie jest tutaj możliwa, bo ustawa rządowa tak przepisuje. Radny Lewandowski, (N. D.) uznaje podatek od uposażeń za **zło konieczne.** Miasto nie potrzebowałoby wogóle ściągać podatku dochodowego, ale musiałoby za to z innych źródeł wydusić **ponad miljon złotych,** potrzebnych na bieżące wydatki. Wobec tego **zatrzymano dotychczasowe stawki procentowe,** nie obniżając ich.

Na spłacenie krótkoterminowego kredytu budowlanego 79.800 zł, udzielonego przez Bank Gospodarstwa Krajowego z funduszu rozbudowy miasta, **zaciągnięto nowy dług** na warunkach bardziej przystępnych. Spłata długu nastąpi w 15 względnie 17 latach.

Na interpelację radnych chadeckich, dotycząca **udogodnień w komunikacji przedmieści z miastem** — odpowiedział przedstawiciel magistratu, że dwie poważne firmy ubiegają się o koncesję na uruchomienie autobusów.

Prośbę komitetu jubileuszowego Towarzystwa Przemysłowców o przemianowanie niemieckiej ulicy Kościelnej (dawniej Żabia) na **ulicę Teofila Magdzińskiego** potraktowano naogół przychylnie. Większością głosów radni uznali taką zmianę nazwy nietylko za trafną, ale i wskazaną. Magdziński, w r. 1836 członek-założyciel Towarzystwa literacko-słowiańskiego w Wrocławiu, w r. 1846 przez Mierosławskiego wyznaczony na dowódcę powstania na Żmudzi, w r. 1849 działacz Ligi Polskiej w Poznaniu, długoletni poseł Ziemi Bydgoskiej i wiceprezes Koła Polskiego w Berlinie, — **utorował mieszczaństwu polskiemu w Bydgoszczy drogę do gospodarczego rozwoju i odrodzenia narodowego,** zakładając tu w r. 1872 Towarzystwo Przemysłowe.

Sprzeniewierzenia w magistracie grudziądzkim.

Dotychczas aresztowano trzech pracowników biura wypłat zasiłków.

Grudziądz, 13. 10. Grudziądz ma znowu sensację — i znowu w nią wmieszany jest magistrat. Bohaterowie głośnej ostatnio afery chodzą wolno po mieście, to też nie krępują się i mniejsi kombinatorzy.

Otóż asesorowi Michałowskiemu podpadły pewne nieścisłości w biurze wypłat. Ustalił on, iż sfałszowano listy i podejmowano bez uprawnienia gotówkę — razem około 5.000 zł. Władze wzięły się energicznie do rzeczy, wsadzając do aresztu najpierw dwóch zatrudnionych w urzędzie bezrobotnych pracowników umysłowych Fingera i Krawczyńskiego, a następnie również urzędnika Daberta. Ponadto zawieszono w urzędowaniu urzędników Buchmana, Sikorskiego i Wremblewskiego, którym się zarzuca — jeśli nie współudział w machinacjach — to przynajmniej brak należytej kontroli.

Cała sprawa jest zresztą niezwykle misternie wykombinowana — i nie wiadomo, czy śledztwo wogóle całkowicie ją zdoła wyjaśnić.

Społeczeństwo grudziądzkie oburzone jest ogromnie na nieuczciwych urzędników i domaga się od władz najsurowszego ich ukarania.

PROGRAM W KINACH.

CORSO wyświetla świetny film p. t. **„Miasto klęski“** z Ken Maynardem, **„Wilcze serce“** z Big Boy'em oraz doskonałą komedję p. t. **„Jak to w Ameryce ładnie“.** Początek o godzinie 5.

KRISTAL. Wczorajszą premjerą podwójnego programu, zdobyto tutaj rekord co do rozmiarów, jakości artystycznej i sensacyjności obu filmów. **„Serca na bezdrożu“,** tragedja dźwiękowa, pełna emocjonujących walk w przestworzach z Charles Farrellem, to gigantyczny film o pacyfistycznem podłożu. **„W krzyżowym ogniu“** zaś znajduje się stale i zwycięża po bohaterskich zmaganiach Tom Mix, w najlepszej swej roli. Czy to nie warto zobaczyć?...

MARYSIEŃKA czaruje swych bywalców dwoma pięknemi dźwiękowcami a mianowicie: **„Pieśń trubadura“** z Jose Mojicą, następcą Valentina a głosowo równającym się Kiepurze oraz **„Miłość Kozaka“,** dźwiękowy przebój z Johnem iGlbertem w roli głównej. Początek o godz. 6,30 i 9.

NOWOŚCI wyświetla w dalszym ciągu ciekawy i oryginalny dźwiękowiec tureckiej produkcji p. t. **„Żebrak Stambułu“** z udziałem najlepszych artystów tureckich. Akcja rozgrywa się w Konstantynopolu, Angorze i nad Bosforem Nadprogram widoki z Turcji. Muzyka i pieśni oryginalne tureckie.

REWJA. Po dłuższej przerwie dyrekcja kina znów wprowadza dla miłośników godziwą i najmilszą rozrywkę bo rewję. Dziś premjera najnowszej rewji p. t. **„Jutro będzie lepiej“** w wykonaniu ulubieńców publiczności i to Serafiny Talarico (niezrównanej odtwórczyni romansów cygańskich i tanga), Edwarda Czerniowskiego (znakomitego odtwórcę typów charakterystycznych), Zofji Tokarskiej (przemiłej wodewilistki), Aleksandra Aleksego (świetnego piosenkarza przy gitarze) oraz Zofji Donajskiej. Na ekranie świetny film sensacyjno-sportowy p. t. **„Va Banque“.** W roli gł. Harry Piel i Hans Junkerman. Kupony ulgowe ważne na I. seans.

WOJSKOWE 62 p. p. wyświetla w dniach 14, 15 i 16 bm. sensacyjny film p. t. **„Spelunka miłości“.** W rolach głównych: Marja Paudler i Harry Liedtke. Początek seansu dnia 14 i 15 bm. o godz. 19 i 21, dnia 16 bm. o godz. 17, 19 i 21.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 15 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,20: Płyty gramofonowe. 13,10: Poranek szkolny ze Lwowa. 15,30: Wiadomości wojskowe. 16,00: Słuchowisko dla dzieci „Dzień dobry czy dobranoc“. 16,30: Płyty gramofonowe. 16,40: „Jak należy zwiedzać Wileńszczyznę“ odczyt. 17,00: Koncert popołudniowy. W przerwie komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 17,40: Odczyt aktualny. 18,00: Muzyka lekka. 19,20: Wiadomości zagraniczne. 19,30: Na widnokręgu. 19,45: Prasowy dziennik radjowy. 20,00: Koncert. W przerwie wiadomości sportowe. 22,05: Utwory Chopina w wyk. Pawła Lewickiego. 22,40: Feljeton p. t. „W wielkim hotelu“. 23,00: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Budapeszt. 19,30: Transm. z Opery Królewskiej. **Bazylea.** 20,00: Koncert symfoniczny. **Monachjum.** 20,00: „Księżna Czardaszka“ operetka Kalmana. **Medjolan.** 20,30: „Mignon“ opera Thomasa.

NIEDZIELA, 16 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 10,00: Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 11,35: Odczyt misyjny p. t. „Październikowa niedziela misyjna“. 12,15: Poranek symfoniczny z Filh. Warsz. W przerwie odczyt p. t. „Żywienie się pracownika fizycznego i umysłowego“. 14,05: Porady weterynaryjne. 14,25: Muzyka ze Lwowa. 14,40: Co słychać, o czem wiedzieć trzeba. 15,00: Muzyka ze Lwowa. 16,00: Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie“. 16,13: Opowiadanie dla młodzieży p. t. „Strażnik piramid“. 16,25: Płyty gramofonowe. 16,45: Kącik językowy. 17,00: Koncert solistów. 18,00: Muzyka lekka i taneczna. 19,25: Słuchowisko p. t. „Zrzędność i przekora“. 20,00: Koncert popularny w wyk. ork. R. P. W przerwie wiadomości sportowe.

ZAGRANICA. Wiedeń. 11,40: Koncert symfoniczny. **Strasburg.** 16,30: „Stworzenie świata“ oratorjum Haydna. **Berlin.** 19,30: „Kawaler srebrnej róży“ opera R. Straussa. **Bukareszt.** 19,30: „Parsifal“ opera Wagnera. **Rzym.** 20,45: „Il Tabarro“ i „Gianni Schicchi“ dwie opery Pucciniego.

Mody pielęgnowania urody w świetle nowoczesnej wiedzy.

III.

W poprzednich artykułach omówiliśmy sposoby przeobrażenia tłustej cery w prawidłową, dziś zajmiemy się metodami zmierzającemi do ożywienia suchej cery. Głównym objawem suchej cery nie jest, jak laicy sądzą, łuszczenie się twardego naskórka, lecz brak soczystości. Niedomoga ta jest następstwem niesprawności gruczołów dokrewnych skóry, owych motorów życiodajnych, wydzielających ożywcze hormony. A ponieważ ciepło stanowi odmładzającą energję dla odnowy tkanek, posługujemy się niem już to celem bezpośredniego działania samego ciepła, już to jako pośrednika dla zasilenia skóry kremem hormonowym. Z kremów nadaje się do tego celu wybitnie hormonowy krem „Oxa" Dra Lustra, metody zaś stosowania ciepła są trojakie. Po powleczeniu twarzy kremem „Oxa", spłókuje się ją długo gorącą wodą. Energiczniej działa na natłuszczoną twarz kremem „Oxa" naparzenie twarzy nad miedniczką z gorącą wodą, po przykryciu głowy i miednicy prześcieradełkiem. Naparza się przez 5 minut, poczem spłókuje się gorącą wodą. Najintensywniej wnika ciepło oraz hormon kremu „Oxa", jeśli się okłada twarz kataplazmem z siemienia lnianego. Sposób przyrządzenia kataplazmu jest łatwy; wytłumaczy każdy z pp. aptekarzy. Do mycia suchej cery posługiwać się należy jedynie prawdziwemi otrąbkami migdałowemi Dra Lustra, z pudrów zaś polecić możemy wykwintny, roślinny puder egzotyczny Dra Lustra, ponieważ puder ten ma własność zmiękczania twardego naskórka. Jako podkład pod puder nadaje się albo maściowy krem „Mira" lub „Ultrasol". Ponieważ twarda, wapienna woda bardzo ujemnie działa na cerę, powinno się ją zawsze zmiękczać kosmetycznym boraksem „Miraculum", bez względu na właściwość cery.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **Wielka premja zł 200.000 padła u Kaftala.** Jak nam donoszą telefonem z Warszawy, padła w ostatnim dniu ciągnienia V. klasy Polskiej Loterji Klasowej wielka premja zł 200.000, wraz z największą wygraną dnia zł 25.000 t. j. razem zł 225.000 na Nr. 5351 w znanej ze swego szczęścia Kolekturze W. Kaftal i Ska w Katowicach. Kwotą tą dzielą się 2 Katowiczanie, 1 osoba z Mysłowic i 1 z Sosnowca. Nadomiar tego padła w Kolekturze Kaftala tegoż dnia 2-ga premja w wysokości 10.000 zł na Nr. 61.003. Powyższe duże wygrane stanowią godne zakończenie długiego łańcucha wygranych w znanej Kolektury Kaftala. Powyższa fala wygranych będzie niezawodnie dla szerokich mas wiernych graczy Kolektury Kaftala zachętą do kontynuowania tamże gry także w 26 Loterji, której plan dzięki specjalnem ulepszeniom potęguje szanse wygrania dla graczy już od 1 klasy.

— **Przeniesienie salonu fryzjerskiego.** Z dniem 15 b. m. t. j. w sobotę przenosi mistrz fryzjerski p. Sylwester Ronowicz swój zakład fryzjerski z ul. Gdańskiej 91 do nowej siedziby również przy ulicy Gdańskiej 32 (dawniejszy skład kwiatów Wiśniewskiego). Lokal specjalnie urządzony na salon fryzjerski z kabinami dla pań i panów, oddzielnie, wyposażony jest w najnowsze urządzenia i przyrządy dla wszelkich prac w zakresie współczesnego fryzjerstwa. Tamże wykonywane będą z wielką starannością ondulacje trwałe i wodne, jakoteż pierwszorzędne charakteryzacje i farbowanie włosów itp. Za fachową i sumienną obsługę gwarantuje przeszło 30-letnia praktyka p. Sylwestra Ronowicza, który jako zawodowiec bywał zagranicą, jak w Francji, Anglji, Niemczech, gdzie zdobywał pierwsze nagrody już jako pomocnik fryzjerski za pierwszorzędne i wzorowe, fachowe wykonanie prac fryzjerskich.

Nowej placówce „Szczęść Boże!".

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Kpt. Karpiński w Kabulu.

14 godzin nad górami i pustynią.

Kabul, 13. 10. **Kpt. Karpiński przyleciał do Kabulu o godz. 2 po poł., przeleciawszy trasę Teheran—Herat—Kabul, wynoszącą 2100 km w ciągu 14 i pół godziny. Lot jego przez Góry Skaliste i pustynię Solną odbywał się w trudnych warunkach.**

Wczorajszy dzień upłynął kpt. Karpińskiemu na składaniu oficjalnych wizyt, tak, jak to było przewidziane w programie lotu. Dziś rano lotnicy polscy wystartowali do lotu powrotnego, prawdopodobnie przez Kandahar, Teheran do Bagdadu.

Tramwajarze warszawscy uprzedzają magistrat.

Możliwość nowego strajku.

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł. r.) Skończył się strajk gazowni, jeszcze umowa zbiorowa z pracownikami nie została zawarta, gdy już na innym odcinku rosną fermenty strajkowe. **Tramwajarze warszawscy** solidarnie oświadczyli się przez swoje związki zawodowe, **iż nie dopuszczą do obniżki swoich płac.** Pracownicy wychodzą z założenia, iż tramwaje są przedsiębiorstwem dochodowem i finansów miasta kosztem pracowników tramwajowych łatać nie wolno. Płace ich i tak są niższe, niż w innych przedsiębiorstwach miejskich.

Na wczorajszem zgromadzeniu przedstawicieli wszystkich związków postanowiono domagać się wszczęcia natychmiastowych konferencyj z magistratem celem zawarcia zbiorowej umowy na dotychczasowych warunkach.

Z nie-Maciejewskim będą jeszcze kłopoty.

Mamy więc nazwisko kata. — Co spotkało go za dobre serce w Krakowie? — Niech rząd teraz płaci!

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł. r.) Dymisjonowany kat Maciejewski, vel Alfred Kalt nie pozwala zapominać o sobie. Obecnie ogłasza on w prasie stołecznej, iż występuje **ze skargą sądową,** domagając się odszkodowania **za utratę zdrowia** w czasie pełnienia swych obowiązków służbowych.

Twierdzi on, iż podczas jednej z egzekucyj w Krakowie na prośbę delikwenta nie zawiązał mu oczu. Delikwent w pewnej chwili, gdy już był pod szubienicą, **kopnął** go niebezpiecznie w brzuch. Po tem uderzeniu kat przeleżał 6 tygodni w szpitalu i do dnia dzisiejszego odczuwa bardzo przykre skutki tego wypadku. Do skargi sądowej o odszkodowanie Maciejewski dołączył zaświadczenia lekarskie.

Wyrok na krzywoprzysięzców w Grudziądzu.

Grudziądz, 13. 10. Jak już donosiliśmy, stanęło przed sądem okręgowym 8 osób oskarżonych o zbrodnię krzywoprzysięstwa. Sąd odstąpił od przesłuchania dalszych świadków i wydał następujący wyrok: Albin Szandrach na 2 lata więzienia, umarzając w myśl amnestji część kary. Amelja Szandrachowa na rok więzienia z policzeniem aresztu śledczego. Zwolnieni od winy i kary zostali: Anastazy Piek, Emilja, Monika i Juljan Małeccy, Karol Kicia i Jan Wałecki.

Papen galopuje w kierunku reformy konstytucji

Kawalerski pośpiech ożywia prace rządu Rzeszy.

Berlin, 13. 10. (PAT.) W prasie opozycyjnej ukazały się doniesienia, jakoby rząd Rzeszy zamierzał niezwłocznie po wyborach do Reichstagu zwołać zgromadzenie narodowe do Poczdamu. Zadaniem zgromadzenia według „Angriffu" byłoby rozstrzygnięcie trzech kwestyj:

1) reformy ustroju parlamentarnego,

2) skupienie władz pruskich i Rzeszy w jednem ręku,

3) opracowanie nowej ordynacji wyborczej.

Ordynacja miałaby być wzorowana na systemie angielskim, który przewiduje głosowanie nie na listy partyjne, lecz na poszczególne osoby, kandydujące w okręgach. Rada państwa Rzeszy byłaby zastąpiona przez izbę wyższą, do której powoływanoby osobistości, stojące poza ruchem polityczno-partyjnym.

Co się tyczy reformy ustroju Prus, to ma być przewidziana **unja personalna kanclerza Rzeszy i premjera pruskiego.** Przytem liczba ministerstw pruskich uległaby redukcji. **Prasa hugenbergowska informacje te nazywa fantazją.**

Berlin, 13. 10. (PAT.) Kanclerz Papen powrócił dziś rano z Monachjum do Berlina i bezzwłocznie po przyjeździe rozpoczęły się, jak donosi prasa, obrady nad wynikami rozmów, prowadzonych w Monachjum. **Narady w sprawie reformy konstytucji toczyć się będą w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy.** Pewnych decyzyj gabinetu należy spodziewać się w tej sprawie już z końcem bieżącego miesiąca.

Na piątek wyznaczono posiedzenie gabinetu, które m. in. ma rozpatrzeć kwestję nominacji komisarza do spraw bankowych. Według prasy hugenbergowskiej rząd Rzeszy w razie dojścia do porozumienia z byłym prezydentem banku Rzeszy dr. Schachtem powierzy mu to stanowisko.

Berlin, 13. 10. (PAT.) Na urządzonem wczoraj zgromadzeniu socjaldemokratycznem przywódca partji socjaldemokratycznej Breitscheid wygłosił mowę, w której ostro protestował przeciwko zamierzeniom zmiany konstytucji. Mówca twierdził, że **projekt reformy jest likwidacją ustroju republikańskiego i jawnem torowaniem drogi dla monarchji.**

— **Wieczór humoru i śmiechu** urządza Tow. Gimn. Sokół VI w Brdyujściu na sali p. Kadowowej dnia 16 bm. o godz. 19-ej. Łącząc wesołe z pożytecznem, staraniem Tow. będzie upiększyć i rozweselić chociaż przez kilka chwil tych, którzy chcą zapomnieć o trosce codziennego życia. To też wszystko wybiera się do Brdyujścia.

— **Seminarjum Nauczycielskie Żeńskie** w Bydgoszczy urządza w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 5 po południu w auli Państw. Szkoły Rolniczej (Bernardyńska 5) uroczysty obchód szkolny ku uczczeniu 60-ej rocznicy śmierci wielkiego kompozytora narodowego, Stanisława Moniuszki. — Na program złoży się odczyt prof. Urbanyi'ego i niektóre utwory Moniuszki w wykonaniu młodzieży zakładu. — Na uroczystość tę zapraszą się rodziców uczennic i przyjaciół szkoły. Wstęp bezpłatny. Przy wejściu można składać dobrowolne datki na pokrycie kosztów wieczorka.

Z życia towarzystw.

„Dzwon". W sobotę 15. bm. odbędzie się wieczorek towarzyski w sali „Pod Lwem". Początek o godz. 19.

Wspólna fotografja Tow. Polsk. Robotników Katolickich przy par. św. Trójcy odbędzie się w niedzielę 16. bm. o godz. 11,45 w ogrodzie Patzera.

Tow. Powstańców i Wojaków Bielawy - Skrzetusko urządza w dniu 15. bm. zabawę taneczną w lokalu Rzeźni Miejskiej. Początek o godz. 19.

Związek Tow. Pom. Fryzjerskich urządza w niedzielę 16. bm. wieczorek towarzyski u p. Mellera, plac Piastowski. Początek o godz. 19.

Tow. śpiewu „Lutnia". Dziś, piątek o godz. 8-ej lekcja śpiewu.

Bydgoski Chór Męski. Dziś, piątek o godz. 19,45 lekcja śpiewu.

O. P. N. Sokół V. Dziś, piątek schadzka I drużyny na boisku im. Światały o godz. 19-ej.

Tow. Kupców Detalistów br. spoż. Zamówienia na wspólny zakup cukru przedłuża się do poniedziałku dnia 17 bm. godz. 13-ej. (19808

S. M. P. Przedświt oddział młod. Dziś, piątek zebranie zarządowe w ognisku o godz. 18.

Klub Mandolinistów „Lutnia". Dziś, piątek o godz. 19,30 lekcja w Domu Czeladzi.

Tow. Miłośników Akwarjów i Terarjów „Scalare". Plenarne zebranie w piątek o godz. 20-ej w lokalu „Pod Lwem".

S. M. P. Gwiazda. Dziś, 14 bm., po nabożeństwie zbiórka koła amatorskiego w ognisku. W sobotę, 22 bm., zbiórka tych, którzy idą do badania lekarskiego.

K. S. „BRDA" — O. P. N. „SOKÓŁ" V.

W niedzielę dnia 16. bm. odbędą się ciekawe zawody w piłkę nożną o mistrzostwo miasta Bydgoszczy pomiędzy wyżej podanemi drużynami na stadjonie Miejskim. Początek o godzinie 13.

Następnie odbędą się zawody piłki nożnej pomiędzy O. P. N. Gwiazda — Piloci o mistrzostwo miasta.

Bank Polski płacił w dniu 14 bm. za:

dolary amerykańskie	8,87—8,89
funty szterlingów	30,50
franki szwajcarskie	171,52
franki francuskie	34,84
marki niemieckie	210,—
guldeny gdańskie	172,92
liry włoskie	45,37
floreny holenderskie	357,20

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 13. 10. 1932 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	15,00— 15,30
Pszenica	23,00— 24,00
Jęczmień browarowy	17,50— 19,00
Jęczmień 68—69 kg	15,00— 15,75
Jęczmień 64—66 kg	14,50— 15,00
Owies	14.50— 14,75
Mąka żytnia 65% wł. worki	23.25— 24.25
Mąka pszenna 65% wł. worki	36,50— 38,50
Otręby żytnie	8,75— 9,00
Otręby pszenne	9,00— 10,00
Otręby pszenne (grube)	10,00— 11,00
Rzepak	37,00— 38,00
Rzepik zimowy	35,00— 40,00
Gorczyca	39,00— 45,00
Groch Victoria	21,00— 24,00
Groch Folgera	33,00— 36,00
Konieczyna biała	120,00—160,00
Ziemniaki jadalne	2,20— 2,50
Ziemniaki fabr. za kilo %	0,00—0,12½
Mak niebieski	90,00—100,00

Ogólne usposobienie spokojne.

DZIAŁ SPORTOWY

ZAWODY Z UDZIAŁEM KUSOCIŃSKIEGO I ISO-HOLLO.

Co pisze prasa fińska?

W sobotę i w niedzielę odbędą się na boisku Legji wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny, Kusocińskiego i Iso Holo. Program zawodów przedstawia się następująco: sobota: biegi na 200 mtr. pań i panów, 110 przez płotki, 5 klm., 800 mtr., sztafeta 4×400 mtr., 80 płotki pan, 2 mile angielskie, skok o tyczce i rzut oszczepem. Walasiewiczówna startuje na 200 mtr. pań, a Kusociński i Iso Hollo na 2 mile angielskie; niedziela: biegi na 100 mtr. pań i panów, 500 mtr. 10 klm.. sztafeta szwedzka, skoki wzwyż i rzut dyskiem. Walasiewiczówna startuje na 100 mtr., a Iso Holo i Kusociński na 10 tysięcy metrów.

Fińska prasa sportowa podkreśla wspaniały wynik Lehtinena w Paryżu i przeciwstawia go wynikowi uzyskanemu przez Kusocińskiego w Budapeszcie. Wynik ten — piszą dzienniki fińskie — **nie świadczy wcale o „klasie mistrzowskiej" Kusocińskiego.** Tytuł „spadkobiercy Nurmiego" zdaniem pism fińskich, **przyznano Kusocińskiemu przedwcześnie.**

WYWIAD Z ISO - HOLO. „...PADNĄ REKORDY".

(Telefonem od wł. korespondenta).

Warszawa, 14. 10. „Dobry Wieczór" przynosi wywiad z Iso-Holo o nadchodzącym pojedynku z Kusocińskim. Powiedział on co nast.: „Kusociński, to wielki przeciwnik. Chciałbym biegać na dystansie nie dłuższym niż 5 klm. Jestem w świetnej formie i decydować będą centymetry. Nie przypuszczam, aby udało mi się pokonać Polaka na dwie mile angielskie, ale wierzę w mój triumf na 5 klm.".

Na pytanie, czy padną rekordy — odpowiedział: „Jakie? Polskie? Napewno. Światowe? — **Gdy biega Kusociński są one zawsze w niebezpieczeństwie zwłaszcza jeśli zagiął on na nie parol.** To też cała Finlandja liczy się z tem, że w poniedziałek tabela rekordów będzie wyglądała trochę inaczej. Ale Finlandja liczy się z tem, że i moje nazwisko zostanie wpisane na listę".

Na pytanie — **Ile jest w tem prawdy, że Lehtinen boi się Kusocińskiego,** padła nast. odpowiedź:

„Nic! Mój pogromca z Paryża nie przyjechał do Polski, bo go nie zaproszono. Ale gotów jest zawsze udowodnić, że **słusznie zdobył tytuł mistrza olimpjady".**

JĘDRZEJOWSKA i HEBDA WRÓCILI DO POLSKI BY BRAĆ UDZIAŁ W WALKACH Z „CYRKIEM" TILDENA.

Wczoraj powrócili do Polski Jędrzejowska i Hebda, którzy, jak się okazuje, wbrew zapowiedziom nie wyjechali na międzynarodowy turniej tennisowy w Lugano lecz wrócili bezpośrednio z Meranu do Krakowa.

Natychmiast po przyjeździe, korzystając z obecności zespołu Tildena, Jędrzejowska i Hebda rozegrali szereg spotkań z tennisistami zawodowymi.

W drugim dniu pobytu zespołu Tildena w Krakowie rozegrano dwa mecze pokazowe. Chory Tilden tym razem nie wziął udziału w spotkaniach, korzystając jednak z obecności Hebdy, zorganizowano mecz pomiędzy Nüsslein a mistrzem Polski. Zwyciężył względnie łatwo Nüsslein w trzech setach 6:3, 6:2, 6:1. Hebda zmęczony podróżą i niedysponowany, nie stawiał poważnego oporu.

W grze mieszanej odbyło się spotkanie pomiędzy parą Hebda — Jędrzejowska a parą Nüsslein — Dubieńska. **Zwycięstwo odniosła para Hebda — Jędrzejowska 6:1, 9:7.**

W double Hebda grał o wiele lepiej. Para Nüsslein — Dubieńska zagrażała mistrzowskiej parze polskiej jedynie w drugim secie, podczas gdy w pierwszym zwycięstwo Hebdy i Jędrzejowskiej było bezapelacyjne.

†

Dnia 11 października 1932 r. o godzinie 14-tej rozstał się z tym światem po krótkich, ciężkich cierpieniach w kwiecie wieku ś. p.

Stanisław Guss

rolnik z Pobórki-Wielkiej, współzałożyciel i długoletni członek Rady Nadzorczej jak i Komisji Rewizyjnej Spółdzielni naszej.

W Zmarłym tracimy gorliwego współpracownika o którym pamięć w gronie naszem nigdy nie wygaśnie.

Rada Nadzorcza i Zarząd Mieczarni w Białośliwiu

12935) Spółdzielni z odp. ogr.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle dowodów współczucia i wzięli udział w pogrzebie naszej najukochańszej i troskliwej matki śp.

Julji Wolffowej

a w szczególności Krewnym, Przyjaciołom, Znajomym oraz personelowi Tow. Ubezp. „Europa“ Oddziału pomorskiego w Bydgoszczy składamy serdeczne

Bóg zapłać.

12930) **Dzieci.**

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu zgonu naszego syna, brata, szwagra i wujka ś. p.

Franciszka Jankowiaka

okazali nam swe współczucia i brali udział w pogrzebie szczególnie zaś Kołu Śpiewu Kolejarzy „Hasło“ i Tow. Gimn. Sokół I składamy na tej drodze serdeczne

Bóg zapłać.

Rodzina.

Bydgoszcz, 13. X. 1932 r. (19809

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Ks. ppłk. Wiszniewskiemu, Ks. ppłk. Szyłkiewiczowi, Ks. pref. Zientarskiemu, Panu gen. W. Thommée, Panu ppłk. int. Goeblowi, delegacjom pp. oficerów, podoficerów, szkolnym i cywilnym oraz kolegom i znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie

ś. p. porucznika Wojciecha Ciastonia

składają tą drogą serdeczne **Bóg zapłać!**

Bydgoszcz, w październiku 1932. **Żona i dzieci.**

(19789

Cegielnia Powiatowa w Nowemmieście n/Drwęcą

dostarcza na korzystnych warunkach z placu jak i franko stacja odbiorcza:

najlepszą

cegłę paloną

po specjalnie niskich cenach

dachówkę „Holenderską“

sączki w wszelkich wymiarach

oraz wszelkie inne wyroby cegielniane w każdej ilości.

Cementownia Powiatowa w Nowemmieście n/Drwęcą

dostarcza wszelkiego rodzaju

nagrobki

od najskromniejszych do najbardziej artystycznych

słupy cementowe

całkowite ogrodzenia z cementu

rury cementowe do studni i kanalizacji

oraz wszystkie inne wyroby cementowe.

Adresować:

Wydział Powiatowy Nowemiasto nad Drwęcą,

16184) **Rynek, telefon 1.**

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
40 mórg, ziemia II klasy z ogrodnictwem, żywy i martwy inwentarz, szkoła i kolej w miejscu, cena 22 000, wpłaty 5 000 zł. Zgł. przy mnje agentura Znin, Rynek. (19723

Zamiana (19793
gospodarstwa na samochód osobowy. Oferty do Dzien. pod „Zamiana G.“

Dom
handlowy przy rynku sprzedam lub wydzierżawię. Klemens Lange, Nowe. Wpłaty 2—3.000. (19837

Domek
nowy sprzedam lub zamienię. Ziemianin, Dworcowa 60. (19806

Dom
trzypiętrowy, nowoczesny składy, duży ogród, śródmieście, dochód 8.500, cena 52.000. Szarek, Dworcowa 20. (12953

Hotel
restauracja, skład kolonjalny, garaż dla samochodów i zajazd w dużym mieście powiatowem, eleganckie urządzenie, centralne ogrzewanie z powodu choroby zaraz na sprzedaż. Adres wskaże Dzien. Bydg. (19751

Dom
2 morgi ogrodu, cena 6.500, wpł. 5000. Domek, mórg ogrodu, cena 5.500, ewtl. wydzierżawię. „Agencja“, Podgórna 1. (19811

Okazja.
Gościniec z kolonjalką bez konkurencji w dużej wiosce kościelnej z gospodarstwem, z powodu stosunków rodzinnych tanio sprzedam. Oferty do Dz. Bydg. pod „Pierwszorzędny interes“. (19827

Rzeźnictwo (19834
istniejące 32 lat z urządzeniem, wozy do bydła i mięsa tanio sprzedam. Wiśniewski, Nowe, Gdańska 17.

Piekarnię
z powodu wyjazdu odstąpi zaraz Ugory 29. (19839

Skład
nadający się na filję piekarską, całkowitem urządzeniem sprzedam. Dworcowa 68. Zgłosz. godz. 1—3. (19764

Plac (19704
budowlany korzystnie na sprzedaż. Ul. Wysoka 19.

Motocykl
tanio sprzedam. Gdańska nr. 69. (12899

Sypialnię
dębową sprzeda stolarnia Pomorska 35. (12948

Jadalki
tanio. Lipowa 12. (12956

Angielski (12937
chart z powodu wyjazdu na sprzedaż. Zgłosz. Nad Portem 4, w podwórzu.

Kasa (12936
ogniotrwała korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia Nad Porten 4 w podwórzu.

Kamienie
sprzedam. Szamarzewskiego 14. (12918

Pianino
mało używane zagraniczne sprzedam korzystnie. Kędzierzyński, Orla 28. (19783

Łóżko
z materacem na sprzedaż Bocianowo 47, m. 1. (12923

Meble (19801
wszelkiego rodzaju, maszyna do pończoch, urządzenia składowe, rolwóz tanio sprzeda Podwale 3.

Meble
używane sprzeda tanio skład, Jezuicka 5. (19788

POŻYCZKI

Poszukuję (19792
4 000—5 000 zł w walucie podług życzenia na I hipotekę. Wartość gospodarstwa z warsztatem rzemieślniczem 50000 zł. Zgł. do Dz. Bydg. pod „50“.

Która (19710
z pań pożyczy blondynowi 80 zł na 3 miesiące. Dam gwarancję, przyjmę każdy warunek. Łaskawe oferty upr. do adm. Dz. Bydg. pod „Blondyn 25“.

10.000 złotych
wypożyczę po 15% na dom. Oferty „C. 105“ filja Dzien. (12929



Pocóż ma mi Pan opowiadać, ile Pan wypala cygar, ile konsumuje, befsztyków i wogóle co Pan spożywa w ciągu dnia. Wszystko w najlepszym porządku. Ale właśnie dlatego, że wszystko jest w porządku, nie jest wskazane, aby Pan swemu sercu tyle a tyle razy dziennie dodawał specjalnego impulsu. Serce — motor całego organizmu — jest w stanie przy normalnej sprawności bez przeszkód spełniać swoje funkcje. Jeżeli jednak przez systematyczne doprowadzenie kofeiny w postaci kawy lub herbaty wywołujemy nadwerężenie serca i nerwów, wówczas najlepszy lekarz nie pomoże, ponieważ nadwerężone nerwy oddziaływują również ujemnie na trawienie.

Pocóż wogóle kofeina? Rozumie się, filiżanka kawy to przysmak, którego nie chcemy się wyrzec. Ale dlaczegóż nie pije Pan kawy Hag? Kawa ta, pod gwarancją pozbawiona kofeiny, znajduje się pod stałą kontrolą laboratorjum D-rów B-ci Hepner w Warszawie. Panu wogóle niepotrzebna jest kofeina, która sztucznie podnieca działalność serca i nerwów.

Kawa Hag jest mieszanką najprzedniejszych gatunków kawy importowanej z Jawy, Ameryki Środkowej i Południowej. Nawet najwybredniejszy smakosz zachwyca się doskonałym smakiem i pięknym aromatem tej gwarantowanie nieszkodliwej kawy ziarnistej. Bo rzeczywiście: każde ziarnko to wysoka jakość, każda kropla to delicje, każda filiżanka to zdrowie — oto czem jest kawa Hag.

Kawa Hag chroni serce i nerwy

19782

POSADY WOLNE

Piekarski
pomocnik tylko pierwsza siła zaraz potrzebny. Sniadeckich 57. (12924

Pracę (12957
stałą dam za wypożyczeniem 60 zł. Filja Dz. „60“.

Potrzebna
zdolna strojarka kapeluszy damskich. Gdańska 54. (12961

Stolarz
na okrągłe stoły może się zaraz zgłosić. Pod Blankamy 20. (19816

Bufetowa
do obsługi w restauracji na procenta potrzebna. Adres wskaże Dzien. (19321

Służąca
umiejąca samodzielnie gotować potrzebna zaraz. Zgł. od 12—5. Kościuszki 9, m. 6. (19785

Uczeń
do krawiectwa potrzebny. Kelm, mistrz krawiecki, Grunwaldzka 26. (12955

Pomocnik
krawiecki może się zgłosić od poniedziałku. Szubin, Winnica 52. (12931

Pomocnik (19830
fryzjerski na wypomóżkę potrzebny. Niedźwiedzia 7.

Bufetowa
z małą kaucją zaraz potrzebna. Hotel Dworcowy, Zygm. Augusta 18. (12945

Potrzebny
dobry pomocnik do płaszczy damskich. Kościelna 12, m. 5. (19829

Służąca
uczciwa, dobrze gotująca i do wszelkiej pracy zaraz potrzebna. Zgłoszenia od godz. 3—4. Górska, Zbożowy Rynek 4. (19803

Pracowniczka
do wyrobu swetrów na płaskiej maszynie. Bukowska, Moniuszki 9. 12970

Samodzielna
osoba może się zgłosić do robienia pończoch maszyną. Adres wskaże Dzien. Bydg. Inowrocław. (19825

Poszukuję
ucznia fryzjerskiego, najchętniej który się już uczył. M. Brodnicka, Pelplin. (19721

Uczeń
leśniczy silny, energiczny uczciwy ze wsi, który za utrzymanie płacić może potrzebny zaraz. Leśnictwo Jabłowo, Pom. (19833

POSADY POSZUKUJĄ

Technik
dentystyczny, młody, poszukuję pracy, wynagrodzenie skromne, wolny zaraz Zgłosz. Toruń, Król. Jadwigi 9, Szymański. (10827

Ogrodnik
myśliwy, kawaler, lat 31, obeznany w pszczelnictwie i usługą, poszukuje posady zaraz lub później. Łask. zgłoszenia pod „O. 31“ do administr. (19818

Uczciwa
dziewczyna poszukuje posady do wszelkich prac domowych. Zgłoszenia do filji Dziennika pod „Domowe“. (12939

Inteligentna
panienka zajmie się dziećmi, bufetem, gospodarstwem domowem. Łaskawe oferty filja Dziennika „Wdzięczność“. (12922

Gospodyni
poszukuje posady u samotnego pana. Oferty filja Dzien. „G. S.“ (12932

Cukiernik
samodzielny, chętny, pracowity, szuka posady, wynagrodzenie skromne. Oferty filja Dzien. „Cukiernik“. (12933

Panna
poszukuje posady jako ekspedjentka w branży cukierniczej z kaucją 500 zł. zaraz lub może objąć filję. Oferty do filji Dzien. Bydg. pod „Panna“. (12926

Uczeń
ogrodniczy mający rok nauki i chcący naukę dokończyć poszukuje posady. Władysław Grembowski, Kosztowo, poczta i powiat Wyrzysk. (19819

PIENIĄDZ

400 zł
poszukuje emeryt od poważnej osoby. Zabezpieczenie wprost przez Wlkp. Izbę Skarbową. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Emeryt 400". (19590

40—50.000 zł
na I. hipotekę nowo budowanego 4-pietrowego domu mieszkalnego w Poznaniu poszukuję. Zgłosz. Hotel Dworcowy Zygmunta Augusta 18. (12944

MIESZKANIA

Wyższy
urzędnik państwowy szuka mieszkania 5 pokoi kuchnia komfortowe Gdańska, okolica Gdańskiej. Of. Dz. Bydg. pod „Urzędnik 5". (19815

2 pokoje
kuchnię poszukuje w śródmieściu emeryt bezdzietny płaci pół względnie rok zgóry. Oferty pod „M. M." do Dziennika. (19786

Kolejarz
poszukuje 2 pokoje z kuchnią za czynszem miesięcznym. Of. uprasza do Dzien. Bydg. pod „Kolejarz". (19804

2 do 3
pokojowe mieszkanie poszukuję. Of. do Dz. pod „2—3". (19591

Poszukuję (19822
4—5 pokojowe mieszkanie możliwie w pobliżu Dworcowej lub Gdańskiej do 15. 11. 32 ewtl. później. Oferty z podaniem ceny i szkic wymiarowy nadesłać do skrzynki pocztowej Nr. 178, Urząd I.

Wolne
2 pokoje do wynajęcia. [illegible]kielską 145. (19800

Mieszkanie
4-pokojowe, komfortowe, czynsz miesięczny. Sniadeckich 13. (12963

Mieszkania
1—3 pokojowe wolne. Wiadomość Długa 16, biuro. (19743

4 pokoje
wygody do wynajęcia. Nowomiejska 18. (12812

5—6 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia. Zgłoszenia Dworcowa 2, gospodarz. (19784

3 pokoje
i kuchnia do wynajęcia. Rok zgóry. Czynsz w procencie. Artura Grottgera 9, m. 3. (19812

POKOJE

Pokój
umebl. z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Plac Poznański 1, m. 7. (19728

Pokój
umebl. dla 1 lub 2 panów. Orła 36, mieszk. 6. (11810

Dwa
pokoje słoneczne nieumeblowane. Zamojskiego 15, m. 4. (12968

Elegancki (12967
pokój, łazienka, wynajmę. Cieszkowskiego 1, m. 5.

Pokój
osobne wejście 1—2. Warmińskiego 11, m. 2. (12951

2 elegancko
umebl. pokoje telefon e. c. t. Dworcowa 88, m. 3. (12943

Pokój
Mazowiecka 9—4. (12947

Pokój (12941
uczniowi, utrzymaniem tanio. Swiętojańska 3 — 3.

Pokój
umeblowany dla 2 panów albo uczni. Sienkiewicza 36, m. 3. (12950

Pokój
dobrze umebl. dla 1—2 intel. panów zaraz. 3 Maja 22, m. 1. (12966

Pokój
Sienkiewicza 17. (12960

Pokój (12954
pani, tanio. Pomorska 7, 3.

Pokój (12965
umebl. kuchnia małżeństwn. Gdańska 91 — 7.

Pokój
umeblowany. Piotra Skargi 13/5. (12959

Pokój (12927
dla małżeństwa. Dr. Em. Warmińskiego 5, m. 10.

Dwa
pokoje z używaniem kuchni. Warmińskiego 10, m. 1. (12969

Pokój
ładny. Dworcowa 31. (12946

Pokój
Dolina 6, m. 2. (19807

Pokój
eleg., używ. kuchni. Plac Poznański 2 — 4. (19795

Pokój
Wileńska 6, m. 8. (19796

Pokój
niekrępujący. Kościuszki 54, m. 7. (19805

Pokój
osobnem wejściem. Sw. Florjana 6, m. 10. (19814

Pokój
umebl., używanie kuchni bezdzietnemu małżeństwu Chrobrego 13, m. 6. (12940

Pokój
osobny wydzierżawię. Jezuicka 7, m. 4. (19802

2 umeblowane
pokoje z balkonem, używaniem kuchni. Litewska 12. (12934

Pokój
ciepły na 2—1. Niedźwiedzia 4, m. 7. (19799

Pokój (12958
dla 1—2, obiady tanio Cieszkowskiego 9, m. 8.

Ładny
pokój ewentl. z utrzymaniem korzystnie. Sniadeckich 17/3. 12952

Pokój
mały umeblowany. Gdańska 102—5. 12949

Elegancki
ciepły, czysty pokój, łazienka. 20 Stycznia 22-2. (12962

Pokój
umeblowany. Marcinkowskiego 3, m. 6. (12964

DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy ogrodnictwa z oranżerją i inspektami. Zgłosz. pod „O. Z." do Dz. Bydg. (19831

Poszukuję
dzierżawy dobrego dwukonnego gospodarstwa w okolicy Bydgoszczy lub Inowrocławia. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „Zaraz". (12928

Lokale
na biura, składnice t. p Długa 32. (19726

Wydzierżawię
ubikację dla stolarza z narzędziami. Ulica Wysoka 19. (19705

Skład (12899
z mieszkaniem w Pobiedziskach wprost od gospodarza zaraz do wynajęcia. Zgł. do filji Dzien. Bydg. pod „Pobiedziska".

Wydzierżawię
60 — 130 — 200 morgowe gospodarstwa. Nowakowski, Dworcowa 70. (19797

KUPNA

Kupię
połowczyka silnego z gwarancją. Zgł. do Dz. Bydg. pod „P. P." (19725

Aparat
radjowy z głośnikiem do prądu zmiennego kupię. „Radjo" filja. (12938

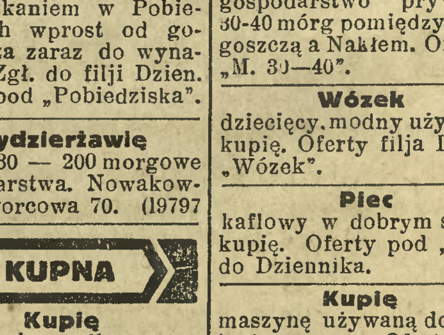
Kupię
gospodarstwo prywatne 30-40 mórg pomiędzy Bydgoszczą a Nakłem. Of. pod „M. 30—40". (19813

Wózek
dziecięcy, modny używany kupię. Oferty filja Dzien. „Wózek". (12942

Piec
kaflowy w dobrym stanie kupię. Oferty pod „Piec" do Dziennika. 19838

Kupię
maszynę używaną do krojenia sera. Oferty do Dzien. Bydgoskiego, Inowrocław pod „Ser". (19824

Dumny.



— Co, dziwisz się, że mam konia?
— Hm, wielka rzecz! Taką rzecz my kupujemy na funty...

...dawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.